

## Wiadomość Tygodnia

### 100-LECIE NIEUSTANNEJ NOWENNY DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY List Prowincjała Redemptorystów



*Drodzy Współbracia, Siostry i Świeccy Współpracownicy!*

W tym roku mija 100 lat od pierwszego nabożeństwa nowenny nieustannej, które zostało odprawione w kościele redemptorystów 11 lipca 1922 r. w Saint Louis, w USA. To także dzięki tej modlitwie obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy stał się tak dobrze znanym i najbardziej rozpowszechnionym wizerunkiem maryjnym na świecie.

Piękna historia prostej modlitwy, pełnej ufności i nadziei objęła cały świat. Wierni różnych języków i kultur co tydzień wypowiadają te same słowa z największą ufnością przychodząc dzisiaj przed Twój święty obraz. Skąd się bierze ten fenomen? Zapewne stąd, że w Jej matczynym spojrzeniu każdy może odkryć Kogoś, kto widzi nasze ludzkie biedy i słucha z miłością. Papież Franciszek powiedział, że spojrzenie Dziewicy pomaga nam spojrzeć na siebie w inny

sposób. Uczymy się widzieć siebie w Jej matczynym spojrzeniu.

My, redemptoryści, wychowujemy się przy Niej. To dar, który nasze Zgromadzenie otrzymało. To zaproszenie do pełnego miłości spojrzenia na ludzi ubogich i najbardziej opuszczonych, do słuchania ich i wspierania. Chcemy być jak Matka Jezusa, która dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebez-

pieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny (LG 62).

W tym roku mija 100 lat od pierwszego nabożeństwa nowenny nieustannej, które zostało odprawione w kościele redemptorystów 11 lipca 1922 r. w Saint Louis, w USA. To także dzięki tej modlitwie obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy stał się tak dobrze znanym i najbardziej rozpowszechnionym wizerunkiem maryjnym na świecie.

Piękna historia prostej modlitwy, pełnej ufności i nadziei objęła cały świat. Wierni różnych języków i kultur co tydzień wypowiadają te same słowa z największą ufnością przychodzą dzisiaj przed Twój święty obraz. Skąd się bierze ten fenomen? Zapewne stąd, że w Jej matczynym spojrzeniu każdy może odkryć

Kogoś, kto widzi nasze ludzkie biedy i słucha z miłością. Papież Franciszek powiedział, że spojrzenie Dziewicy pomaga nam spojrzeć na siebie w inny sposób. Uczymy się widzieć siebie w Jej matczynym spojrzeniu.

My, redemptoryści, wychowujemy się przy Niej. To dar, który nasze Zgromadzenie otrzymało. To zaproszenie do pełnego miłości spojrzenia na ludzi ubogich i najbardziej opuszczonych, do słuchania ich i wspierania. Chcemy być jak Matka Jezusa, która dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny (LG 62).

Abp Światosław Szewczuk, 1 lipca 2018 r. w Tamopolu, podczas uroczystego ogłoszenia, że w pierwszą niedzielę lipca obchodzone będzie święto Matki Bożej Nieustającej Pomocy w całej Ukrainie, dziękował redemptorystom ukraińskim za to, że w ich ponad stuletniej historii zawsze byli gotowi nieść pomoc ludziom. Minęły cztery lata, a my dzisiaj z podziwem i dumą patrzemy na naszych współbraci, którzy pozostali tej misji wierni, bo ofiarnie wspierają i dają otuchy ludziom poranionym wojną. Matko Boża Nieustającej Pomocy, chroń nas i prowadź, wspieraj byśmy byli wytrwali i ofiarni w podejmowaniu naszego powołania, byśmy umieli widzieć ludzkie problemy, chcieli słuchać, potrafili nieść pomoc.

*o. Janusz Sok CSsR, prowincjał  
Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)*

## Wiadomości z kraju

### LICHEŃ: OGÓLNOPOLSKIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI 108 BŁ. MĘCZENNİKÓW Z II WOJNY ŚWIATOWEJ

„O nich nie można nie pamiętać. Oto męczennicy, skarby Kościoła” – mówił w homilii ks. prał. Tomasz Kaczmarek podczas ogólnopolskich uroczystości ku czci 108 Błogosławionych Męczenników z czasów II wojny światowej, które w sobotę, 18 czerwca miały miejsce w Licheniu Starym.

Mszy Świętej odprawionej przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Licheńskiej przewodniczył ks. Bogusław Binda MIC, przełożony licheńskiej wspólnoty zakonnej. Homilię wygłosił ks. prał. Tomasz Kaczmarek, postulador generalny sprawy kanonizacyjnej 108 Błogosławionych Męczenników. W liturgii uczestniczyło ponad 2 tys. pielgrzymów, w tym wiele grup dzieci pierwszokomunijnych z całej Polski.

„Chcemy uwielbić Zbawiciela, który ukazał w męczennikach Swoje zwycięstwo. Na modlitewnej zadumie chcielibyśmy się zatrzymać nad tymi, którzy swoje życie złożyli w ofierze za wiarę, za Kościół, za braci. 23 lata temu św. Jan Paweł II dokonał ich beatyfikacji. Grono to liczy 108 osób. Dziś przychodzimy, by wsłuchiwać się, co nam chcą powiedzieć” – mówił ks. Kaczmarek.

„Chcemy uczyć się do nich miłości Kościoła. Nawet w obliczu śmierci przypominają nam, że nawet trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Prawo Boże jest święte i nie można go deptać. Historia

uczy nas aż nadto, że pogarda Bogiem prowadziła zawsze do pogardy człowiekiem, a potem do samozagłady przez bardzo nierozsądne, egoistyczne życie. To zmaganie o triumf miłości będzie trwało aż do końca świata. Będziemy zawsze mieli męczenników, ale skutki zamierzeń prześladowców chrześcijaństwa są zawsze odwrotne – Ewangelia nie umarła, a krew męczenników staje się wciąż na nowo posiewem nowych wyznawców, nowego wzrostu Kościoła” – stwierdził kapłan.



W swojej refleksji zwrócił uwagę na to, że czerwiec jest miesiącem, w którym szczególnie kieruje się myśli ku kapłanom, wielu z nich przeżywa swoje jubileuszowe święceń. Tymczasem połowę z grona 108 Męczenników stanowią właśnie kapłani.

„Ich biografie utwierdzają w chrześcijanach żar miłości i rozbudzają entuzjazm oddania się Panu. O nich nie można nie pamiętać. Oto męczennicy, skarby Kościoła. Swoim przykładem utwierdzają naszą wiarę, zaufanie do Boga. Zachęcają, byśmy i my podjęli w imię miłości Bożej podjęli zmagania ze złem. Można powiedzieć, że za życia jedną ręką trzymali mocno Boga, a drugą mieli otwartą wobec braci. To nasi najlepsi sojusznicy u Boga. Tylko nierozsądni mogą ich pomijać. Są nie tylko wzorem, czytelnymi świadkami Chrystusa, ale i orędownikami u Boga za nami, dlatego spieszymy do nich” – zwrócił się do zebranych ks. prałat Kaczmarek.

108 Błogosławionych Męczenników II Wojny Światowej zostało wyniesionych ołtarze przez św. Jana Pawła II 13 czerwca 1999 roku w Warszawie podczas jego siódmej pielgrzymki do Polski. Ogólnopolskim miejscem ich kultu jest Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej, gdzie w dolnej części bazyliki, znajduje się kaplica im poświęcona. Tam umieszczono obraz, który towarzyszył uroczystości beatyfikacyjnej. Artysta, Stanisław Bąka przedstawiał na płótnie Chrystusa w krwistoczerwonej szacie pośród 108 Męczenników. Ściany kaplicy zdobią portrety wszystkich z grona wyniesionych wówczas na ołtarze. Za: **KAI**

## 100 LAT SALEZJANÓW W ŁODZI

Chwalimy Boga za to miejsce i ufamy, że jest ono przestrzenią, w której wszyscy mogą odkryć sens pracy, aktywności, działania. Mogą tu uczyć się takiej pracy, która prowadzi do Boga, uczy sensownej miłości do siebie i faktycznie łączy z innymi. Tego życzę wszystkim salezjanom, szczególnie tym pracującym w Łodzi – powiedział dziś abp Grzegorz Ryś podczas jubileuszu posługi tego zgromadzenia.

Od 100 lat przy ul. Wodnej 34 w Łodzi swoją posługę duszpasterską i wychowawczą prowadzą księża salezianie, duchowi synowie św. Jana Bosco, którzy poprzez modlitwę, naukę i pracę wychowują nowe pokolenia łodzian, aby byli dobrymi, wierzącymi i pracowitymi obywatelami.

– Dzieło, które prowadzimy przy ul. Wodnej 34 jest dziełem złożonym i bardzo bogatym. Mówimy o szkole podstawowej, liceum, szkole rzemiosła, bursie dla chłopców, oratorium i parafii. Ta rzeczywistość pozwala nam realizować nasz salezjański charyzmat i trójmian wychowawczy ks. Bosco: rozum, religia i miłość, który pozostaje aktualny również

i tutaj w Łodzi – tłumaczy odpowiedzialny za inspektorię warszawską salezjanów w Polsce ks. Tadeusz Jarecki.

Jubileuszowej Mszy świętej, która była głównym punktem obchodów 100-lecia posługi salezjanów w Łodzi, przewodniczył abp Grzegorz Ryś. Metropolita łódzki mówił w homilii o pracy, która uczy relacji międzyludzkich, rozwija człowieka i jest jedną z form miłości. – Praca mnie rozwija, praca buduje relację pomiędzy mną a innymi, praca jest formą miłości. Nasz problem polega na tym, że możemy zredukować naszą pracę do zarabiania pieniędzy. Bo to, co kocham, to jest mamona, to pieniądź – zauważył arcybiskup.

– Jak chcecie wiedzieć wy, salezianie, którzy tworzycie te szkoły i wy młodzi, którzy się uczycie w tych szkołach pracy i dorastania do pracy, czy to robicie sensownie, to musicie znać odpowiedź na pytanie: nie czy potrafię coś robić, tylko kogo kocham? – wskazywał hierarcha. – Straszną biedą jest, kiedy człowiek w pracy kocha pieniądze, bo wtedy staje się niewierzący. Dziś w pierwszym czytaniu było powiedziane, kiedy człowiek jest niewierzący. Niewierzący jest wtedy, kiedy w miejsce Pana Boga wy-

biera bożki. Niewierzący to nie ten, kto myśli, że Boga nie ma, tylko ktoś, kto jak Boga traktuje coś, co Nim nie jest – tłumaczył.

Dalej przypominał, że salezianie zawsze uczyli pracować. – Wiecie dlaczego? Bo oni ślubują ubóstwo, jak zakonnicy. Tak naprawdę człowiek, który ślubuje ubóstwo i wie, co to jest ubóstwo – tak jak Jezus, który był ubogi – może was nauczyć sensu pracy – podkreślił duchowny. W jubileusz obok świętujących salezjanów włączyli się uczniowie szkół salezjańskich, ich absolwenci oraz parafianie prowadzonej przez zgromadzenie parafii pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych.

– Czas jubileuszu, jest czasem dziękczynienia Panu Bogu i ludziom. Sięgając w przeszłość, dziękujemy Bogu za minione lata. Doświadczaliśmy tutaj wiele radości, ale były też trudne momenty jak czas wojny, czas powojenny, czas systemu komunistycznego, kiedy zostaliśmy zmuszeni do ograniczenia naszego salezjańskiego charyzmatu. Dzisiaj z radością patrzymy w przyszłość – podkreśla ks. inspektor Tadeusz Jarecki.

Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)



## 50-LECIE KARMELITAŃSKIEJ MISJI W AFRYCE

W sobotę 18 czerwca ojcowie karmelici bosci obchodzili jubileusz 50-lecia misji w Afryce. Mszy świętej dziękczynnej w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach przewodniczył ks. bp Robert Chrząszcz.

Zebranych w świątyni przywitał ks. Zbigniew Bielas, rektor Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. „Wyraz »jubileusz« mówi o radości. Chodzi tu o radość nie tylko wewnętrzną, ale także o radość, która objawia się także na zewnątrz” – pisał w *Liście Apostolskim Tertio Millennio św. Jan Paweł II, gdy zbliżał się jubileusz roku 2000.*

„Dziś gromadzimy się w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, którą przed dwudziestoma laty konsekrował i gdzie zawierzył świat Bożemu Miłosierdziu św. Jan Paweł II. Przybywamy, aby świętować i uwielbiać Boga za lat karmelitów bosych w Afryce – w Burundi i w Rwandzie. To zwieńczenie złotego jubileuszu misji karmelitańskich. Cieszymy się, że właśnie w tym miejscu przeżywamy to piękne wydarzenie, które odbywa się w czasie przygotowania do 20. rocznicy zawierzenia świata” – mówił ks. Zbigniew Bielas, witając wszystkich zgromadzonych na łagiewnickim wzgórzu Miłosierdzia.

W homilii ks. bp Robert Chrząszcz zauważył, że sprawowana Eucharystia jest dziękczynieniem za cały rok jubileuszowy misji karmelitów bosych w Burundi i Rwandzie.



„Dziękujemy dziś Bogu za to, że nieustannie posyła robotników na swoje żniwo. Dziękujemy za to, że daje człowiekowi odwagę do głoszenia prawdy o Bogu bogatym w Miłosier-

dzie” – powiedział ks. bp Robert Chrzęszcz i dodał, że dowodem tej wielkiej łaski są ludzie, którzy udają się w najdalsze strony świata, by głosić ludziom Dobrą Nowinę.

Ks. bp Robert Chrzęszcz mówił o swoim doświadczeniu misyjnym. Przypomniał także historię misji karmelitańskich. „Wielokrotnie sam doświadczałem podczas pracy misyjnej Bożej Opatrzności, która uświadamiała mi, że to wszystko to nie jest moje dzieło, ale dzieło Boże. Jestem przekonany, że obecni wśród nas misjonarze podzieliliby się takim samym świadectwem. Nasza ludzka świadomość i odpowiedzialność jest niczym wobec troski, jaką wobec tego misyjnego dzieła ma sam Bóg, który nieustannie troszczy się o nas. Ale żeby to się stało w naszym życiu, potrzeba naszej otwartości na Boga, na miłość, na drugiego człowieka. Tego wszystkiego trzeba, aby podjąć misyjną działalność” – akcentował ks. bp Robert Chrzęszcz.  
Za: [www.radiomaryja.pl](http://www.radiomaryja.pl)

## NA JASNEJ GÓRZE DZIĘKCZYNIENIE ZA KANONIZACJĘ KAROLA DE FOUCAULD

Z udziałem przedstawicieli rodziny duchowej św. Karola de Foucauld i wielu czcicieli tego francuskiego pustelnika na Jasnej Górze odbyło się dziś dziękczynienie za jego kanonizację. Przekazane zostały jego relikwie, o które poprosili sami Paulini, bo to zakon pustelniczy. – Św. Karol uczy nas jak zagospodarować samotność i tego, że szczęście może być w prostocie i ubóstwie – zauważył bp Andrzej Przybylski z Częstochowy. Duchowość br. Karola inspirowana jest ideą życia na pustyni: mieści w sobie samotność, surową ascezę i kontemplację, mające prowadzić do zjednoczenia z Bogiem. Jak zauważył o. Michał Legan to właśnie pustynia łączy paulinów, których duchowym opiekunem jest pierwszy w dziejach chrześcijaństwa eremita św. Paweł z Teb i francuskiego pustelnika. – To święty, którego oddziaływanie na współczesny Kościół, świat, człowieka jest ogromne. No i połączyła nas pustynia, jej duchowość, ucieczka wprost w ramiona Boga – wyjaśnił paulin.

Zakonnicy zwrócili się z prośbą o relikwie do o. Bernarda Ardury, postulatora procesu kanonizacyjnego br. Karola. – Otrzymaliśmy odpowiedź, że takie relikwie właściwie nie istnieją, bo grób świętego znajduje się w miejscu niedostępnym dla chrześcijan (cmentarz w El Goela w Algierii) i w związku z tym są tylko pozostałości relikwii z procesu beatyfikacyjnego – opowiada o. Legan, który uczestniczył w staraniach. Dostępne były relikwie drugiego stopnia (rzeczy, których święty używał). Kiedy paulin otrzymał relikwie od o. Ardury przy grobie św. Jana Pawła II w Bazylice św. Piotra, okazało się, że mnisi obdarowani zostali relikwiami pierwszego stopnia (fragment kości). – O. Ardura powiedział

wtedy, że Matka Boża jest najważniejsza, stąd ten dar dla Jasnej Góry – wyjaśnił o. Legan.



Mszy św. dziękczynnej za kanonizację, dzieło życia i posługi brata Karola de Foucauld przewodniczył bp Andrzej Przybylski, który jest także współautorem wydanej niedawno książki „Zamieszkała Samotność św. Karola de Foucauld”. Podkreślał, że jest co najmniej kilka przesłań, które św. Karol niesie naszemu światu. – Dzisiaj ludzie bardzo często cierpią na samotność i nie chodzi tylko o to, by tę samotność „rozbijać” przez spotkania inauguracyjne, kulturowe, bo takich forów też internetowych mamy pełno, a ludzie mimo to są samotni. Karol pokazuje nam inny sposób zagospodarowania tej samotności, przez adorację i bliskość Boga – zauważył biskup. Podkreślił też wartość prostego i ubożego życia św. Karola, które dawało mu wolność. – W czasach, gdy gonimy za bogactwem, rzeczami materialnymi, za byciem ważnym, on pokazuje, że szczęście może być w prostocie i ubóstwie – powiedział kaznodzieja.

Przypomniał też, że święty zakonnik to również człowiek, który niósł Jezusa w wielokulturowość, żył w krajach islam-

skich, daleko od sytuacji, gdzie większość to chrześcijanie.

– Widzimy dziś, że tam, gdzie chrześcijaństwo było dominujące, staje się dziś mniejszością. Nawet w Polsce musimy się nauczyć żyć pośród braci, którzy nie dzielają naszej wiary, są niewierzący. Prawie całe życie Karol spędził wśród muzułmanów, którzy niewiele z chrześcijaństwem mieli wspólnego, a nawet czasem go zwalczali. Karol de Foucauld odpowiada nam jak w takich warunkach być obecnością Chrystusa w świecie – mówił. Dodał, że św. Karol „niesie ideę braterstwa powszechnego, które jest nam bardzo dziś potrzebne”.

Św. brat Karol uważany jest za jednego z duchowych przewodników XX wieku. Podjął on próbę radykalnego naśladowania Jezusa z Nazaretu, pociągając do Niego innych swoim życiem w duchu ewangelicznego ubóstwa.

S. Mariola wstąpiła do zgromadzenia Małych Sióstr Jezusa razem ze swoją siostrą bliźniaczką choć swoje powołania odkryły niezależnie od siebie.

– Ten duch powszechnego braterstwa, o którym też pisał papież Franciszek w encyklice „Fratelli tutti” wprost odwołując się do Karola de Foucauld, to jest dar na dzisiejsze czasy. Kościół potrzebuje być wspólnotą braci i sióstr, żyć w sposób prosty, bezpośrednio Ewangelią – podkreśliła s. Mariola.

Po Mszy św. w Kaplicy Różańcowej odbyło się spotkanie osób, którym bliska jest duchowość tego Francuza. Przyjechał m.in. br. Zbyszek ze Zgromadzenia Małych Braci Jezusa, żyjący w Tamanrasset, gdzie zginął święty. Jak podkre-

ślił, wciąż zachwyca go zwyczajne codzienne życie św. Karola: „on przypominał nam jak ważny jest etap życia Jezusa w Nazarecie, pokazał jak ważnym jest takie zwykłe, zwyczajne życie w rodzinie”.

Św. Karol, francuski wicehrabia, żołnierz, etnograf i podróżnik, kawaler złotego medalu Francuskiego Towarzystwa Geograficznego po nawróceniu wybrał Chrystusa i samotność. Ofiarował Bogu swe życie za nawrócenie ludów

zamieszkujących Saharę. Niósł świadectwo o chrześcijaństwie jako religii miłości i braterstwa wobec każdego człowieka, bez względu na rasę czy kolor skóry. Przez długie godziny pracował i adorował Najświętszy Sakrament. Został zastrzelony podczas walk plemiennych 1 grudnia 1916 r.

Nie założył wspólnoty, ale jego zapiski posłużyły w 1933 r. do utworzenia Zgromadzenia Małych Braci Jezusa. Dziś jest obecne w 44 krajach. Do Polski

przybyli 50 lat temu. Zgromadzenie Małych Sióstr Jezusa powołała do życia w 1939 r. Magdalena Hutin w Algierii, obecnie jest w 67 krajach. W Polsce zgromadzenie istnieje od 1957 r.

Rodzina duchowa Karola de Foucauld obejmuje ponad 20 wspólnot, instytutów świeckich i stowarzyszeń kościelnych. Żyją w nowoczesnych aglomeracjach, które są dla nich – jak pisał mały brat Jezusa Carlo Caretto – „pustyniami w mieście”. Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## ODPUST ŚW. ANTONIEGO W RADECZNICY

W dniach 12-13 czerwca w Radecznicy celebrowany był odpust ku czci św. Antoniego z Padwy. Uroczystości zgromadziły tysiące pielgrzymów z wielu stron Polski oraz zza granicy.



W niedzielę (12 VI) o godz. 17:00 miała miejsce procesja z Najświętszym Sakramentem do źródeł św. Antoniego przy kaplicy „na wodzie”. Tam wierni odśpiewali Nieszpory z uroczystości św. Antoniego, a po nich uczestniczyli w Eucharystii na ołtarzu polowym, której przewodniczył bp Marian Buczek – biskup senior diecezji charkowsko-zaporoskiej w Ukrainie. Po Mszy św. wierni powrócili w procesji do bazyliki, aby tam uczestniczyć w koncercie uwielbienia. Przez całą noc trwała adoracja Najświętszego Sakramentu, w której uczestniczyło wielu wiernych.

W poniedziałek od wczesnych godzin rannych przybywały piesze i autokarowe pielgrzymki. Porannej Mszy św. na ołtarzu polowym przy źródłach św. Antoniego przewodniczył bp Jan Wątroba – ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej. Każda Msza św. w tym dniu zakończona była poświęceniem lilii oraz błogosła-

wieniem dzieci. Uroczystej Sumie odpustowej w bazylice przewodniczył abp Marek Jędraszewski – Metropolita Krakowski. Obecni na niej byli: bp Marian Rojek – ordynariusz Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, o. Gwidon Hensel – Wikariusz najszej Prowincji, przedstawiciele parlamentu i władz samorządowych oraz licznie zgromadzeni kapłani i wierni z okolicznych diecezji.

W czasie homilii abp Marek Jędraszewski podkreślił, że każde pokolenie otrzymuje od Boga szczególnych świadków wiary, którzy z mocą, mądrością i odwagą głoszą Ewangelię; nie lękają się jej głosić mając świadomość, że Bóg jest z nimi. A ich świadectwo sprawia, że pojawią się nowe zastępy chrześcijan. Jedną z takich osób jest św. Antoni Padewski.

Arcybiskup przypomniał historię objawień św. Antoniego w Radecznicy. 8 maja 1664 r. na Łysej Górze święty ukazał się Szymonowi Tkaczowi. Antoni obiecywał ubogiemu polskiemu ludowi pocieszenie i pomoc. *Jest pamięć o Bogu i jest ciągle doświadczenie Boga, który tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby w każdy, kto w Niego wierzy, przez świadków wiary, jakich Bóg posyła, nie zginął, ale miał życie wieczne* – mówił Metropolita Krakowski.

Dziękując abp Jędraszewskiemu za wygłoszone słowo Boże, bp Marian Rojek przypomniał, że św. Antoni jest patronem od rzeczy zapomnianych i zagubionych: *Myśmy dzisiaj zagubili orientację, nie wiemy gdzie jesteśmy, gdzie idziemy, czego chcemy. Dobrze, że mamy takich pasterzy jak ty, który swoim słowem odważnie, mocno, nie bacząc na to, że inni będą źle nastawieni, pokazujesz nam orientację na Chrystusa, na Boże miłosierdzie, na zbawienie* – mówił bp Rojek.

Zakończeniem odpustu była wieczorna Msza św. w bazylice dla jubilatów życia małżeńskiego. Za: [www.bernardyni.pl](http://www.bernardyni.pl)

## NOWA PRZEŁOŻONA WARSZAWSKIEJ PROWINCJI SŁUŻEBNICZEK ŚLĄSKICH

M. Natalia – Aniela Kempa – Przełożona Prowincjalna Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej – Śląskie. Urodziła się 30 października 1959 r. w Lublińcu. Do Zgromadzenia wstąpiła 30 sierpnia 1977 r. Pierwszą profesję złożyła 15 sierpnia 1979. a wieczystą 12 sierpnia 1985 r. W Zgromadzeniu posługiwała jako katecheta oraz w Sekretariacie Episkopatu Polski.



Od 1989 roku pełniła funkcję ekonomki prowincjalnej, a od 1995 roku do 2019 roku ekonomki generalnej. Ostatnie dwa lata pracowała w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym im. Edmunda Bojanowskiego w Warszawie, pełniąc funkcję przełożonej wspólnoty. Komunikatem Przełożonej Generalnej z dnia 16 maja 2022 roku została ogłoszona przełożoną prowincjalną prowincji warszawskiej Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej – Śląskie. Za: [www.zakony-zenskie.pl](http://www.zakony-zenskie.pl)

## KONFERENCJA NAUKOWA O ŚW. ZYGMUNCIE FELIŃSKIM JAKO ZAŁOŻYCIELU SIÓSTR RODZINY MARYI

Abp Zygmunt Feliński jako założyciel Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi oraz propagator kultu maryjnego – te dwie z wielu aktywności XIX-wiecznego warszawskiego metropolity omówiono podczas drugiej części konferencji „Święty abp Zygmunt Szczęsny Feliński – patriota, sybirak, metropolita warszawski”. Wydarzenie organizowane jest w związku z przypadającą w tym roku 200. rocznicą urodzin świętego.

Konferencję poświęconą abp. Zygmuntowi Felińskiemu zorganizowano w Domu Generalnym Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Warszawie.

S. dr Antonietta Frącek, dyrektor Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, przybliżyła sylwetkę abp. Felińskiego jako założyciela tego zgromadzenia zakonnego oddanego pracy nad odrodzeniem rodziny.

Jak przypomniała prelegentka, Zgromadzenie Rodziny Maryi ma bogatą historię, całkowicie wtopioną w dzieje narodu i łączy się z trudną sytuacją Ojczyzny i losami Polaków na rodzinnej i obcej ziemi. To polskie zgromadzenie założył ks. Zygmunt Szczęsny Feliński w 1857 r. w Petersburgu, niemalże pod boki cara Aleksandra II i rosyjskich urzędów ministerialnych, i to w okresie ostrych represji wobec Kościoła katolickiego, zwłaszcza zakonów.

W sytuacji, gdy rząd carski kasował klasztory, siostry Rodziny Maryi nie mogły istnieć legalnie, dlatego ks. Feliński tak zorganizował ich funkcjonowanie, że w ukryciu prowadziły życie zakonne, a na zewnątrz działały dla odrodzenia rodziny pod osłoną założonej przez niego „Ochronki katolickiej”, której „Ustawę” zatwierdził sam monarcha (1859). Legalizacja ustawy gwarantowała ochronę prawne istnienie, pozwalała posiadać własny dom, kaplicę, zakładać podobne placówki w innych miejscowościach. Na czele zakładu stał Komitet złożony z wpływowych protektorek-katoliczek, natomiast przełożona zakładu i jego personel tworzyły siostry zakonne.

Ks. Feliński w 1857 r. napisał dla Rodziny Maryi regułę, a jako motto umieścił na karcie tytułowej dwa cytaty z Ewangelii, które określały cel zgromadzenia i jego duchowość: ducha służby i ukierunkowanie ich działalności ku dzieciom i to najbiedniejszym – „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz żeby służyć” (Mk 10, 45) oraz „Kto by przyjął jedno takie dzieciątko w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18, 4).

Zgodnie z duchem założyciela, siostry spieszyły wszędzie tam, gdzie wylaniały się największe potrzeby Kościoła i Ojczyzny. Taką działalność prowadziły najpierw w Rosji carskiej – od Petersburga na północy po Odessę na południu i Jałtę na Krymie. Od 1862 r. prowadziły zakłady dla sierot w Warszawie, od 1884 rozwijały działalność oświatową na wsi galicyjskiej. W 1918 podjęły pracę w Wielkopolsce i na Pomorzu, w 1906 powędrowały za polskimi emigrantami do Brazylii, by organizować oświatę, podtrzymać ich wiarę i ducha polskiego. Okresowo pracowały także w Danii, Rumunii, Jugosławii, Kazachstanie, Gruzji.

Podczas I wojny światowej siostry niosły pomoc rannym w szpitalach wojskowych i Czerwonego Krzyża. W chwili odzyskiwania przez Polskę niepodległości włączyły się w nurt odrodzenia duchowego Ojczyzny. Wyszły z ukrycia, a podzielone przez rozbiory, połączyły się w jedną rodzinę zakonną (1919), organizując domy dla sierot i zakłady opiekuńcze.

Do największego rozwoju zgromadzenie doszło w okresie międzywojennym, gdy liczyło 168 klasztorów i 1201 sióstr, zorganizowanych w pięciu prowincjach: trzech w Polsce, po jednej w Brazylii i Rumunii. Siostry pracowały w 60 szkołach, 48 ochronkach, 24 szpitalach i zakładach dla ubogich.

Podczas II wojny światowej, pomimo ponoszonych strat, siostry niosły pomoc wojskowym i cywilom, pielęgnowały rannych, pomagały wysiedlonym. Prowadziły tajne nauczanie, wspomagały więźniów, ukrywały ściganych, niosły pomoc polskim organizacjom wolnościowym. Na szeroką skalę rozwinęły akcję ukrywania dzieci żydowskich, dzięki czemu ocaliły kilkuset Żydów przed zagładą. Po wojnie dźwigały ze zniszczeń domy zakonne, prowadziły zakłady dla dzieci. Usuwane ze szkolnictwa – podejmowały pracę przy parafiach.

Obecnie zgromadzenie pod względem liczebnym zmalało: 825 sióstr pracuje w 120 domach zakonnych w Polsce, Brazylii, Italii, na Białorusi, Ukrainie, w Federacji Rosyjskiej i w RPA, ale jego działalność jest nadal prężna, nastawiona na odrodzenie własnych członkiń i na odrodzenie rodziny w duchu wartości chrześcijańskich, katolickiej jedności i polskiej tradycji.



Z kolei dr Monika Waluś (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) omówiła program maryjny abp. Zygmunta Felińskiego. Jak stwierdziła, arcybiskup był jednym z najważniejszych świadków i nauczycieli polskiej duchowości i pobożności maryjnej. Wiele lat później był on szczególnie ceniony przez bł. kard. Stefana Wyszyńskiego, który chciał naśladować postawę abp. Felińskiego w trakcie prześladowań Kościoła oraz duchowość maryjną arcybiskupa. Kard. Wyszyński podkreślał nawet, że „maryjny program arcybiskupa Felińskiego to wytknięty szlak wspólnej drogi narodu i Kościoła”.

– Z jednej strony Feliński widział jak bardzo chwiejna i nieuprawnomoconiona bywa władza. Z drugiej strony widział potrzebę autorytetu duchowego i prawnego. W tym programie maryjnym Osoba, która jest ponad władzą – przemijającą, wrogą i obcą – będzie Maryja – powiedziała dr Waluś.

Abp Feliński łączył wielką wiarę w Opatrzność i miłość do Ojczyzny z duchowością maryjną. Wskazywał na praktyczne zobowiązania wynikające z patriotyzmu i z pobożności maryjnej. Mówił, że „patriotyzm polega nie na głośnych okrzykach, ale na pracy sumiennej, wytrwałej dla dobra kraju” oraz że „najpewniejszą zaś drogą jest naśladowanie Najświętszej Panny”. W dniu 27 kwietnia 1863 r. abp Feliński wprowadził w archidiecezji warszawskiej zwyczaj odprawiania nabożeństwa majowego. Miało to być formą rekolekcji, codziennej pracy nad sobą, codziennego wspomnienia życia i obecności Maryi oraz

jednego konkretnego postanowienia, dotyczącego zmiany życia i pracy nad sobą.

Wskazywał, że konieczne jest praktyczne naśladowanie Maryi. Miało się to odbywać poprzez duchowe spędzanie jednego miesiąca z Maryją, na które składały się m.in. codzienna krótka modlitwa oraz rozważanie codzienne jednego wydarzenia z Jej życia i płynące z nich postanowienie praktyczne. Abp Feliński tłumaczył, że prawdziwa miłość do Maryi przejawia się w Jej naśladowaniu, kształtowaniu siebie przez Nią i pracę nad sobą, w maryjnej radości, staraniu się o pogodę ducha, docenianiu codzienności, w zwyczajności i ciszy oraz kochaniu Jezusa tak jak czyniła to Maryja. Było to zatem swoiste zaproszenie do pracy nad sobą, zgodnie ze słowami arcybiskupa, że „niech nikt nie rozpacza ani się zniechęca, chociażby w zwierciadle

własnego sumienia dopatrzeć się nie zdołał ani jednego rysu przypominającego święty wizerunek Maryi”.

Organizatorem konferencji „Święty abp Zygmunt Szczęsny Feliński – patriota, sybirak, metropolita warszawski” jest Fundacja na Rzecz Informacji Katolickiej a partnerem organizacyjnym Katolicka Agencja Informacyjna. Spotkanie zostało objęte Patronatem Honorowym Prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Projekt „Spotkanie: Św. abp Zygmunt Szczęsny Feliński – patriota, sybirak, metropolita warszawski” dofinansowano ze środków *Programu Wieloletniego Niepodległa* na lata 2017-2022 w ramach Rządowego Programu Dotacyjnego „Niepodległa”.  
Za: **KAI**

## BLASZANY GARAZ PEŁEN POMOCY

Blaszany garaż na warszawskim Ursynowie. Wokół słychać śmiech ukraińskich dzieci biegających po trawie. Młode kobiety przed wejściem rozmawiają o sytuacji na Ukrainie, rodzinie i dzieciach – to codzienność małego „sklepika” zorganizowanego przez wspólnotę warszawskich dominikanek. Codziennie wydają żywność, środki higieny, ubrania, niemal 700 osobom potrzebującym, a dzięki prowadzonym zbiórkom wysłały na Ukrainę niemal 290 ton pomocy o wartości około 6 mln złotych.

– Staramy się słuchać tego, co mówią. Być z nimi w ich trudach codzienności – szukaniu pracy, problemach z dziećmi, historiach, które docierają do nich z frontu. Każda z osób, które do nas przychodzą, ma swoją historię – mówi Family News Service s. Miriana Pogwizd, ze Zgromadzenia sióstr św. Dominika z Krakowa.

Pracują dorywczo, zajmują się opieką nad dziećmi i ludźmi starszymi, chorymi, oferują pomoc w sprzątaniu, chętnie zajmują się także pielęgnacją ogrodów. I chociaż ich sytuacja jest stabilniejsza, niż kilka miesięcy temu, to jednak wciąż w rozmowach pojawia się temat wojny, niepewność i strach. Boją się, że konflikt wojenny tak szybko się nie skończy. Konieczna jest pomoc nie tylko materialna, ale przede wszystkim psychiczna i duchowa – zapewnienie bezpiecznej przestrzeni, w której można znaleźć wsparcie, pocieszenie i nadzieję. Domi-

nianki z Warszawy codziennie pomagają około 700 osobom z Ukrainy. Ponad 150 rodzinom zapewniły miejsca do zamieszkania.

– Na warszawskim Ursynowie w blaszanym garażu przy swoim klasztorze siostry zorganizowały darmowy „sklepiak” dla uchodźców. Wydają potrzebującym wszystkie niezbędne produkty – żywność, środki higieny oraz ubrania. Jest to również czas spotkania i rozmów – bycia razem – dodaje dominikanka.



– Zdarza się też tak, że gdy siostry chcą już zamykać klasztorną bramę, w ostatniej chwili przychodzi ktoś prosząc o jedzenie dla rodziny. Siostry nigdy nie odmawiają. Często dzielą się tym, co mają w lodówce. Traktują uchodźców jak członków rodziny – podkreśla s. Pogwizd.

Dzięki pomocy sióstr dominikanek dach nad głową znaleźli zarówno wierzący, jak i niewierzący, katolicy obu obrządków jak i prawosławni. – Są wdzięczni za naszą troskę. Pomoc ta nie byłaby możliwa bez zaangażowania wolontariuszy i wielu ludzi, którzy nas wspierają.

To anonimowi dobroczyńcy o wielkim sercu – podkreśla dominikanka.

Od początku wojny w Ukrainie, Fundacji Zgromadzenia Sióstr św. Dominika udało się zorganizować kilkanaście tirów wypełnionych po brzegi artykułami spożywczymi, środkami chemicznymi i higienicznymi oraz ubraniami. Ich wartość przekroczyła 6 mln zł. Szacunkowa waga pomocy ofiarowanej Ukrainie to 290 ton. Transporty pomocowe dotarły do Żółkwi i Czortkowa, Buczy, Charkowa, Żytomierza, a także do szpitala dziecięcego we Lwowie.

Warszawskie dominikanki współpracując z Ochotniczą Strażą Pożarną, przesyłają również pomoc walczącym żołnierzom. Dwa razy w tygodniu grupa ratowników jedzie na front, aby dostarczyć ludziom jedzenie, środki higieniczne i opatrunkowe. Do tej pory dominikanki wysłały na Ukrainę 34 busy wypełnione najpotrzebniejszymi rzeczami.

– Trwa wojna, ludzie cierpią i ponoszą śmierć. Patrzą jak na ich oczach giną ich bliscy. W jednym z klasztorów mieszka kobieta z córką, której mąż został rozstrzelany przez Rosjan i pochowany – a właściwie zakopany – na parkingu przy ich splądrowanym domu. Razem z nimi przeżywalismy tę tragedię, towarzyszyliśmy im w tym bólu. Każda z tych osób to oddzielna historia – piękna, ale i niezwykle trudna i bolesna – dodała s. Miriana Pogwizd. *Family News Service*

## PRZYJACIELE MISJI FRANCISZKAŃSKICH I ZIEMI ŚWIĘTEJ W GÓRZE ŚW. ANNY

W sobotę 18 czerwca w międzynarodowym sanktuarium w Górze św. Anny odbyła się coroczna pielgrzymka Przyjaciół Misji Franciszkańskich i Ziemi Św. Spotkanie rozpoczęło się

przed południem, na które zaproszono rodziców adopcyjnych biorących udział w dwóch programach edukacyjnych dla dzieci w Burkina Faso i Togo. Dzięki tej pomocy ponad 600 dzieci korzysta ze szkoły, którą im opłacają. Na urlopie przebywa O. Rafał Segieth OFM, który prowadzi program w Afryce od wielu lat.

Popołudniu uczestnicy pielgrzymki ruszyli na kalwarię. Po drodze w kaplicy WNMP w Porębie odprawiona została Msza św.,

w której uczestniczyli misjonarze z Togo, Boliwii, Republiki Środkowej j Aryki i Ziemi Św.



Do pielgrzymki dołączyli po raz 20-ty bracia i przedstawiciele Komisariatu Ziemi św. z Krakowa. Po Mszy św. odprawiliśmy Drogę Krzyżową kalwaryjskimi ścieżkami. Wieczorne spotkanie było wspomnieniem zmarłego O. Paschalisa Kwoczały, który był przez lata Komisarzem Ziemi Św. w Polsce oraz przewodniczył też komisarzom europejskich prowincji franciszkańskich. Organizował i był przewodnikiem pielgrzymek do Ziemi Pana Jezusa.

W niedzielę odbyło się przed południem w Domu Pielgrzyma spotkanie z misjonarzami, a o godz., 11.30 w bazylice św. Anny została odprawiona koncelebrowana Msza św. w intencji misji i misjonarzy franciszkańskich. Mszą św. tegoroczna pielgrzymka została zakończona.  
O. Błażej Kurowski OFM

## FRANCISZKAŃSKIE ZESPOŁY W CZOŁÓWCE MISTRZOSTW POLSKI KLERYKÓW

W sobotę 11 czerwca w Tarnowie odbyły się XVI Mistrzostwa Polski Wyższych Seminarium Duchownych i Zakonnych w Piłkę Nożną. Piłkarska drużyna tarnowskiego seminarium "Victoria" obroniła tytuł zwycięzcy z 2019 roku. Puchar zawodów dzięki tarnowskim klerykom zostaje zatem w Tarnowie.

W turnieju wzięło udział 11 drużyn. Zespół z Tarnowa pokonał w finale Kapucynów z Krakowa. Franciszkanie z Łodzi-Łagiewnik z kolei zajęli trzecie miejsce, a zespół KUL Lublin czwarte.



Królem strzelców mistrzostw został kl. Jakub Szwarga z WSD w Tarnowie. Strzelił dzisiaj aż 12 bramek. - Tylko nogę dostawiałem. Chłopaki zrobili resztę - mówi, podkreślając współpracę całego tarnowskiego zespołu. Nagrodę dla króla strzelców ufundował ks. Maciej Stabrawa - obecnie wikariusz w Pode-

grodziu, król strzelców poprzednich mistrzostw.

Najlepszym bramkarzem został br. Mateusz Żuk z seminarium franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach

Nagrodę zgarnęli także tarnowscy kibice z parafii w Krzyżu, którzy wraz z ks. Krzysztofem Iwanickim, kiedyś zawodnikiem "Victorii", dopingowali tarnowski zespół i nie tylko, podczas całego turnieju. Choć trzeba przyznać, że i franciszkanie, łącząc siły, potrafili zgotować gorący doping podczas finałowego meczu. Najlepszym bramkarzem został kl. Mateusz Żuk (WSD Franciszkanie - Łódź), a najlepszym zawodnikiem turnieju Artur Łakomy (WSD KUL).

Więcej na: [www.tarnow.gosc.pl](http://www.tarnow.gosc.pl)

## Refleksja Tygodnia

# „INNY KOŚCIÓŁ” - POLSCY MISJONARZE O SWOJEJ PRACY

O Kościele, w którym świeccy są aktywną i odpowiedzialną częścią wspólnoty, o tym, jak misje uczą dialogu z każdym człowiekiem, o lęku spowodowanym epidemią Covid-19, o tym, jak wspaniała może być uczta z chleba i margaryny, o wspieraniu lokalnej przedsiębiorczości oraz o tym, jakim problemem dla niedawno nawróconych chrześcijan mogą być wciąż ich dawne wierzenia i rytuały – opowiadają polscy misjonarze pracujący już od wielu lat w Afryce i w Ameryce Południowej. Jak podkreślają, jeśli ktoś jedzie na misje to już zawsze będzie miał dwa serca – jedno dla swojego kraju a drugie dla kraju, w którym służy. Zwracają też uwagę na to, ile misje dają im samym.

– W Peru pracuję od sześciu lat. Jestem proboszczem w Limie – opowiada o. Zbigniew Świerczek, franciszkanin konwentualny. Znalazł się tam – jak podkreśla – dzięki męczennikom z Pariacoto.

Wcześniej 20 lat pracował w Boliwii i rok w Argentynie. W 2007 r. wrócił do kraju i został sekretarzem misyjnym Prowincji Krakowskiej Franciszkanów Konwentualnych. Beatyfikacja męczenników z Pariacoto, o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka, zamordowanych w Peru przez terrorystów z organizacji Świetlisty Szlak miała miejsce w 2015 r. Rok póź-

niej o. Świerczek był już w tym kraju. – Słyszałem, że ta misja cierpi na braki personalne. Zbyszek był z mojego nowicjatu, Michał – z roku następnego. Odczytałem, że to jest znak, że trzeba iść kontynuować ich pracę. Dlatego zdecydowałem się znowu wyjechać, choć wszyscy się dziwili – wyjaśnia.

Jak się jednak okazało, w samym Pariacoto o. Świerczek spędził niewiele czasu. Objął za to parafię w Limie, która zresztą również związana jest z franciszkańskimi męczennikami. – Jeździli do Limy załatwiać różne sprawy, byli tam na zastępstwie, gdy misjonarz z Limy pojechał na wakacje do Polski. Ludzie ich pamiętają, wspominają. Na rocznicę ich śmierci zawsze wyjeżdża autobus z pielgrzymami z Limy do Pariacoto – relacjonuje proboszcz.

Jak podkreśla – parafia jest piękna. Założona została w 1990 r. jako wsparcie dla misji w Pariacoto; wcześniej była częścią innej parafii franciszkańskiej. Według spisu sprzed 10 lat – liczy ok. 35 tys. mieszkańców. Teraz jest ich na pewno więcej. W tej chwili w parafii pracuje trzech kapłanów – dwóch z Polski, w tym o. Świerczek i jeden ksiądz Peruwiańczyk.

– Mamy bardzo dużo ludzi świeckich, miejscowych, którzy są bardzo zaangażowani w to, co dzieje się w parafii – opowiada



misjonarz. – Mogłem to zobaczyć i odczuć, gdy postanowiłem zorganizować w kościele formalne rozesłanie wszystkich odpowiedzialnych za różne wymiary życia naszej wspólnoty. W jedną niedzielę zebrali się wszyscy odpowiedzialni za katechezę młodych – przygotowanie do pierwszej Komunii Świętej, bierzmowania, animatorzy grup dziecięcych i młodzieżowych. Okazało się, że to 30 osób! W kolejną niedzielę przyszło kolejne 30 osób – animatorów grup dla dorosłych – dla narzeczonek, dla rodziców dzieci mających przyjąć chrzest, dla rodziców chrzestnych, dla dorosłych katechumenów i dla dorosłych należących do wspólnot. Tyle osób pracujących za darmo, z takim oddaniem i poświęceniem! W Polsce nie znam takiej parafii – zaznacza.



Ogromnym problemem w Peru okazała się pandemia – w kraju tym odnotowano największą umieralność w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. Jak relacjonuje o. Świerczek – 200 tys. osób zmarło na Covid. – Lęk jest nadal. Choć nie ma już obowiązku noszenia na ulicy maseczek, 80 proc. ludzi nadal w nich chodzi. Starsi ludzie nadal boją się wyjść. Gdy wychodzą to w maskach, kombinezonach, przyłbicach – opowiada. – Szpitale były bardzo źle przygotowane, brakowało tlenu – stwierdza dodając, że w obliczu dramatycznej sytuacji bardzo zaangażował się Kościół, m.in. przeznaczając środki na dostarczenie tlenu.

– Jestem na misjach już 37 lat. Wyruszyłem w 1985 r., po 7 latach kapłaństwa spędzonych w Polsce – opowiada z kolei o. Krzysztof Kurkiewicz, franciszkanin konwentualny, który posługuje w Ekwadorze. 10 pierwszych lat przepracował w Brazylii. Było to, jak podkreśla, ważne doświadczenie, związane z odkrywaniem wielu nieznanymi problemów i odkrywaniem nowego spojrzenia na Kościół.

– Myśmy wtedy byli nauczeni przede wszystkim walki z komunizmem. A tymczasem okazało się, że tam nie ma komunizmu! Co robić? Trzeba było się uczyć od nowa apologetyki i dialogu z każdym człowiekiem – mówi o. Kurkiewicz. Jak podkreśla, już wtedy w latach 80-tych spotkał się w Brazylii z problemami, o których nie bardzo mówiło się wtedy w Polsce – problemem homoseksualizmu, AIDS, narkotyków; również z problemem pedofilii, choć nie na gruncie kościelnym.

– To wszystko nauczyło mnie otwartości i życia w prawdzie. Tam się nie owijało w bawełnę. Świeccy, tacy, którzy troszczyli się o Kościół, umieli powiedzieć słowo krytyczne wobec księdza i wobec biskupa – zaznacza. Jego zdaniem szczególna aktywność świeckich w Kościele w Ameryce Południowej wynika po pierwsze z braku wystarczającej liczby kapłanów, po

drugie – z faktu, że Kościół musi być dynamiczny, żywy, z uwagi na swoistą „konkurencję” ze strony rozmaitych wspólnot protestanckich, zielonoświątkowych itp. – Nie możemy po prostu ograniczać się do posługi sakramentalnej – mówi franciszkanin.

Po 10 latach w Brazylii o. Kurkiewicz trafił do Ekwadoru, z kilkuletnią przerwą na pobyt we Włoszech, w Asyżu. – W Ekwadorze przeszedłem już wszystkie nasze franciszkańskie placówki – mówi misjonarz.

– W Santo Domingo de Los Tsáchilas trafiłem do dzielnicy marginesu społecznego, gdzie działało 14 grup przestępczych. Tam wybudowałem kościół i klasztor. Po 10 latach pojechałem do Tulcán, na wys. 3 tys. m n.p.m., na granicy z Kolumbią. Tam mieliśmy tylko kościół do „obsługi”, gdzie udzielaliśmy sakramentów. Nie było parafii, były za to problemy migracyjne i problemy z przemytem – opowiada ks. Kurkiewicz, który z Tulcán trafił do Shushufindi, do amazońskiego buszu. – To region wydobywania ropy naftowej w Ekwadorze. Gorąco, duszno, deszcz każdego dnia, darmowa sauna – wspomina. W tym regionie 40 tys. mieszkańców, w większości katolików korzystało z 52 kaplic, obsługiwanych przez 3 księży. – Każdy z nas miał „swoje” kaplice. Ja miałem tylko 15, gdyż jeszcze oprócz tego byłem odpowiedzialny za katechezę. Zajmowałem się formacją katechetów. Raz na miesiąc jechałem też do wspólnoty zgromadzonej wokół jednej kaplicy, gdzie odprawiałem Eucharystię, spowiadałem i spotykałem się z ludźmi. Niezależnie od tego trzeba było służyć pomocą w sytuacjach różnych świąt, ślubów, pogrzebów itp. – mówi franciszkanin.

Obecnie o. Kurkiewicz jest w Quito, stolicy kraju, gdzie franciszkanie mają 2 domy, w tym jeden formacyjny i prowadzi małą 3 tysięczną parafię. Oprócz tego o. Kurkiewicz jest też asystentem duchowym świeckiego zakonu franciszkańskiego w Ekwadorze.

– Problemem jest to, że jest nas niewiele i jesteśmy coraz starsi. Mamy 3 tamtejszych kapłanów, 4 kleryków po ślubach, 1 postulanta, 3 nowicjuszy. Oni wszyscy potrzebują jeszcze formacji – zaznacza. Jak dodaje, wielką trudnością dla Kościoła i wiernych w Ekwadorze była też epidemia Covid – 19. Wielu ludzi zmarło, niektórzy do tej pory boją się wychodzić. Inni chcieliby wyjść ale rodzina im nie pozwala. – Czasem muszą kombinować i wymykać się z domu, żeby pójść na Mszę do kościoła – opowiada franciszkanin.

S. Dominika Kazimierczuk, felcjancka, w zeszłym roku obchodziła jubileusz 50 – lecia życia zakonnego. Jako misjonarka związana jest z Kenią. Po raz pierwszy wyjechała tam w 1983 r. – na 5 lat. Potem wróciła i przez 17 lat przebywała w Europie – w Polsce i we Włoszech. – Pamiętam, że jeden misjonarz mi powiedział: „gdy ktoś raz pojedzie do Kenii, to już zawsze będzie chciał tam wrócić. Już zawsze będzie miał dwa serca – jedno dla swojego kraju a drugie dla kraju Kenii”. Tak jest też w moim przypadku – mówi felcjancka.

Do Kenii pojechała w 2010 r. Spędziła tam 9 lat. Teraz, po kolejnych latach przerwy znów została tam posłana. Gdzie będzie pracować? Tego jeszcze nie wie.

Podczas poprzednich pobytów s. Kazimierczuk pracowała m.in. w okręgu Mathira, w szkole, w parafii prowadzonej przez Ojców Misjonarzy Matki Bożej Pocieszenia (konsulatów) – Uczylałem przez jakiś czas historii ale nie było mi z tym dobrze. Mówiłam o bolesnej historii prześladowań mieszkańców Kenii przez białych, sama będąc białą a jednocześnie czując, że my Polacy nie mamy z tą historia wiele wspólnego. Potem uczyłam religii i

przedmiotów ścisłych – to bardziej mi odpowiadało – wspomina. Dzieci w szkole mogły do niej przychodzić, zwierzać się ze swoich kłopotów. Prowadziła też grupę młodzieży przygotowującą się do chrztu. Z okazji przyjęcia tego sakramentu wyprawiono wielką ucztę: udało się zdobyć chleb z margaryną i kilka cukierków. – To było prawdziwe święto – opowiada misjonarka. Relacje były bliskie. Jak wspomina, jeden z chłopców, gdy wyjeżdżała przyniósł nawet kurczaka na pożegnanie.

Inny z kolei bardzo chciał zostać zakonnikiem i wstąpić do konsolatów. – Przychodził do mnie, rozmawialiśmy godzinami, tłumaczyłam mu, że musi się uczyć – mówi s. Kazimierzczuk. – Pan Bóg pozwolił – faktycznie został on później konsolatą i wyjechał na misje do Ameryki Południowej. Niestety zmarł zaledwie 5 lat po święceniach. Jechał samochodem w którym coś się zepsuło, stanął przy drodze usiłując kogoś zatrzymać a ponieważ było ciemno potrafił go przejeżdżający kolejny pojazd. Miał niewiele ponad 30 lat – wspomina kapłana wychowanego na misji.

Felicjanka pracowała też w Embu, na północ od Nairobi. Pomagała tam jako tłumaczka w sekretariacie i organizowała projekt wspierania miejscowych dzieci poprzez tzw. adopcję. Jak wyjaśnia, była to inicjatywa katechetów ze Szczecina i środowiska z nimi związanego, które zdecydowało się regularnie wspierać poszczególne dzieci z misji prowadzonej przez siostry. – Wybierałam te dzieci, zbierałam informacje na ich temat, koordynowałam korespondencję – relacjonuje s. Kazimierzczuk. Najchętniej wróciłaby do tych właśnie zadań.

S. Fabiana Leitgeber, pallotynka, jest już na misjach od 25 lat. Pracuje w Kamerunie. Jeden rok spędziła w Rwandzie. Współpracuje z bp. Janem Ozgą. Jest odpowiedzialna za przedszkole, do którego uczęszcza ok. 200 dzieci. Prowadzi tam projekt Adopcja Serca, dzięki któremu konkretne dzieci mogą uzyskać finansowe wsparcie ze strony opiekunów. Adopcją objęte są nie tylko dzieci z przedszkola ale również ponad 600 innych dzieci, które dzięki temu chodzą do szkół, do liceum a nawet studiują.

W ramach działalności diecezjalnej Caritas s. Leitgeber ma pod opieką również ok. 700 rodzin, którym pomaga prowadząc różne projekty społeczne oraz ewangelizacyjne. Jak wyjaśnia, rodziny podzielone są na kilkadziesiąt grup, które mają swoich odpowiedzialnych. Spotkania z tymi odpowiedzialnymi (ok. 40-50 osób) odbywają się raz w miesiącu. To oni przekazują pozostałym zasłyszane treści. Oprócz tego odbywają się również spotkania wszystkich osób należących do grup – nie częściej jednak niż raz, dwa razy do roku.

S. Leitgeber poprzez Caritas prowadzi dystrybucję wody pitnej. Rozwijają też przedsiębiorczość, m.in. poprzez rozpoczęty niedawno projekt związany z przerabianiem arachidów na masło arachidowe. To projekt skierowany do kobiet. – Dostają 1 worek arachidowy, który sieją i z którego zbierają potem od 5 do nawet 10 worków. Jeden worek musza oddać, resztę zatrzymują dla siebie. Zbiory są 2 razy do roku. Okazuje się, że arachidów jest na tyle dużo, że powstają nadwyżki. My te nadwyżki skupujemy i przerabiamy na masło arachidowe – opowiada siostra. – Projekt dopiero startuje, rozpoczęliśmy go 2 lata temu. W pierwszym roku koncentrowaliśmy się na tym, by dotrzeć do klientów i więcej rozdawaliśmy niż sprzedawaliśmy. W tym roku jednak mamy już sporo konkretnych zamówień, również z większych miast, ze stolicy – Jaunde, tak więc jest szansa, że wyjdziemy na prostą i to się rozwinie – dodaje. Jak podkreśla, dzięki projektowi kobiety w nim uczestniczące podniosły standard życia swój i swoich rodzin, mają wyposażone

kuchnie, mogą posłać dzieci do szkoły i leczyć je za swoje pieniądze.

– Przez te społeczne projekty chcemy też ewangelizować – mówi s. Leitgeber. Jak podkreśla, potrzeba jest nowych metod i docierania do osób, które nie zawsze przyjdą do kościoła.

Misjonarka zwraca uwagę, że Afrykanie bardzo starają się kopiować europejski styl życia. Wzorce, które docierają do nich poprzez telewizję i internet są często negatywne. Nakładają się też na pewne cechy właściwe tradycyjnej kulturze afrykańskiej. Jak wyjaśnia bardzo dużo młodych ludzi żyje w wolnych związkach, nie pobierają się szybko, jest też bardzo wiele nieślubnych dzieci, które nie są wychowywane przez rodziców. Wydanie na świat potomka to w kulturze afrykańskiej zaszczyt i radość, świadectwo tego, że jest się w pełni wartościowym człowiekiem. Dziewczęta szybko zachodzą w ciążę, dziecko jednak, zwłaszcza gdy pojawi się następny partner, oddawane jest do babci, do szkoły lub do dalszej rodziny, która zresztą w tamtejszej kulturze ma na nie decydujący wpływ. Maluch nie przynależy do rodziców, tylko jest w pewnym sensie własnością klanu.

S. Leitgeber zwraca uwagę, że wiele dzieci wychowywanych w takich warunkach nie doświadcza wystarczająco miłości i troski, co powoduje, że powielają następnie negatywne wzorce, z którymi same się zetknęły.

Problem sieroctwa i samotności dzieci związany jest również z epidemią AIDS, która silnie naznaczyła społeczność Kamerunu.

Największa trudność z perspektywy pracy misyjnej wiąże się zdaniem s. Leitgeber z barierą komunikacyjną, z barierą jeśli chodzi o wzajemne zrozumienie. – Śmieszy mnie, gdy ktoś przyjeżdża tu na dwa tygodnie i pisze książkę o Afryce. Ja po 24 latach bycia tu, mogę powiedzieć, że coraz mniej rozumiem Kameruńczyków, albo raczej – coraz bardziej uświadamiam sobie, jak bardzo wiele nie wiem. Zaczynam powoli odkrywać rzeczy, o których oni nam białym nie powiedzą. Nie chcą, żebyśmy mieli do tego dostęp, boją się niezrozumienia, wyśmiania – mówi pallotynka. – O życzliwość i zaufanie wydaje się, że jest łatwo ale na głębszym poziomie często okazuje się, że jest między nami przepaść. Czasem Afrykanie mówią nam tylko to, co wiedzą, że chcielibyśmy usłyszeć – dodaje.

Rzeczywistością, do której biali mają niewielki dostęp jest np. rzeczywistość magii, czarów, głębokich wierzeń. – To ich otacza i jest dla nich przerażające. Mówią, że na nas białych to nie działa, bo jesteśmy zbyt mocni, zbyt mocno wierzymy w coś innego. Oni żyją w ustawicznym lęku, że ktoś im zaszkodzi, zazaruje, sprowadzi nieszczęście. Chodzą do czarowników. Z ich usług korzystają nawet – oficjalnie lub nieoficjalnie – niektórzy miejscowi księża czy siostry zakonne – mówi misjonarka. Dla części księży Afrykańczyków ważne jest też posiadanie dzieci, co wynika ze wspomnianego niezwykle silnego przekonania, że pełnowartościowym człowiekiem, mężczyzną jest tylko ten, kto zostawi po sobie potomka. Problemem jest liczna obecność sekt, które często kupują nowych członków pieniędzmi. – Wiele osób za tym idzie, zwłaszcza, gdy ich wiara, nie jest jeszcze bardzo ugruntowana – mówi s. Leitgeber.

Jak podkreśla, w pracy misjonarza ogromnie ważne jest to, by nie oceniać, nie krytykować, nie starać się przerabiać na swoją modłę. – Czasem przyjeżdżają młodzi misjonarze i myślą, że Afrykańczyków trzeba nauczyć wiary „po polsku”. Tymczasem oni są inni. Inaczej przeżywają, inaczej się modlą. To nie znaczy, że gorzej – zaznacza.

– My mamy tam być dla nich. Jeśli jesteśmy przyjezdni, to znaczy, że nie powinniśmy na siłę narzucać swojej kultury, swojej polskości. Odwrotnie, to my mamy się dostosowywać do nich jako do gospodarzy. Nie zawsze to będzie możliwe, nie zawsze damy radę, ale trzeba przynajmniej próbować. A jeśli chcemy ich przyprowadzić do Pana Boga, to trzeba ich przynajmniej troszkę poznać, poznać to, z czym się borykają – biedę, uwarunkowania rodzinne, lęk przed czarami – podkreśla. Jeśli przynajmniej trochę w to nie wejdziemy, pozostaniemy światami równoległymi – dodaje.

Jak podkreśla, tego wzajemnego poznawania i budowania zaufania można się uczyć po trochu. To przychodzi, choć to praca na wiele lat.

– Nie tylko my dajemy misjom siebie. Oczywiście jedziemy, żeby pomóc duchowo i materialnie, budując kościoły, szkoły, przedszkola, ośrodki zdrowia. Misjonarz jedzie, by zadbać o całego człowieka – o ducha, o intelekt i o zdrowie ludzi na misji. Ale przede wszystkim jedzie, by uświęcić siebie. Bardzo ważne jest, by ewangelizując innych siebie nie zatracić – mówi o. dr Kazimierz Szymczycha SVD, przez wiele lat misjonarz w Kongo, obecnie Sekretarz Komisji KEP ds. Misji i delegat ds. Misjonarzy. – Misja uczy nas pokory. Jedziemy, żeby spotkać człowieka, z którym nas prawie wszystko dzieli. Uczymy się go z pokorą przyjąć – jego inny wygląd, kulturę, mentalność. Łączy nas człowieczeństwo. To jest coś dla mnie najpiękniejszego: jesteśmy wszyscy ludźmi – dodaje.

Za: KAI

## Wiadomości ze świata

# PAPIEŻ DO PAULISTÓW: „JESTEŚCIE APOSTOŁAMI KOMUNIKACJI”

W sobotę 18 czerwca 2022 r. pauliści uczestniczący w 11. Kapitułe Generalnej zostali przyjęci na Watykanie przez papieża Franciszka. Audycja odbyła się w atmosferze braterskiego dialogu, gdzie Ojciec Święty już na samym początku spotkania, odłożył wcześniej przygotowany tekst przemówienia i zaczął mówić do zakonników w sposób spontaniczny.

Franciszek spotykając się z uczestnikami Kapituły Generalnej Towarzystwa Świętego Pawła, chciał, aby audycja z „apostołami komunikacji”, jak nazywał paulistów założyciel zgromadzenia bł. Jakub Alberione, miała charakter bardziej spotkania, niż formalnej audycji, w której dominują przemówienia odczytane z kartki.

„Jesteście apostołami komunikacji – rozpoczął papież, a «komunikacja» jest jedną z głównych cech Boga”. W wygłoszonym spontanicznie przemówieniu Ojciec Święty, mówiąc do paulistów zaznaczył, że „nie wystarczy wykorzystywać środki komunikacji do szerzenia orędzia chrześcijańskiego i Magisterium Kościoła. Trzeba także włączyć samo orędzie w nową kulturę stworzoną przez współczesną komunikację”. Kultura, która powstaje jeszcze przed treścią, z samego faktu, że istnieją nowe sposoby komunikowania się, z nowymi językami, nowymi technikami i nowymi reakcjami psychologicznymi”.

Musimy rozważyć kluczową kwestię – podkreślił Franciszek, jaką są relacje międzyosobowe w świecie zglobalizowanym i hiperpołączonym. Dotyczy to sfery kościelnej, ludzkiej i społecznej, „ponieważ całe życie chrześcijańskie zaczyna się i rozwija w relacjach międzyosobowych”. Relacje te wymagają serca i umiejętności, gdyż „po pierw-

szych dniach euforii związanej z nowinkami technologicznymi zdajemy sobie sprawę, że nie wystarczy żyć «w sieci» czy «w kontakcie». Musimy natomiast dostrzec, w jakim stopniu nasza komunikacja, wzbogacona o środowisko cyfrowe, rzeczywiście buduje mosty i przyczynia się do budowania kultury spotkania”.



Ojciec Święty zachęcił paulistów do naśladowania św. Pawła Apostoła i uczenia się od niego, jak „pracować w zespole z innymi, pracować «w sieci», aby stać się rzemieślnikami komunii, którzy używają najbardziej skutecznych i aktualnych środków komunikacji, aby dotrzeć do ludzi z Dobrą Nowiną, gdziekolwiek i jakkolwiek żyją”. Ten styl komunii starajcie się kultywować przede wszystkim między sobą, w waszych wspólnotach i w zgromadzeniu – mówił następca św. Piotra, praktykując synodalność, która została zaproponowana całemu Kościołowi przede wszystkim, by realizować ją na różnych poziomach. „Zwracam się do was z prośbą, abyście oddali swój charyzmat w służbę tego procesu, to znaczy pomogli Kościołowi iść razem, wykorzystując w jak największym stopniu media masowe”.

Franciszek w trakcie audycji powtórzył słowa bł. Jakuba Alberionego, założyciela Towarzystwa Świętego Pawła, który

„chciał, aby pauliści byli osobami konsekrowanymi, powołanymi do dawania świadectwa Ewangelii w całkowitym oddaniu się apostołstwu”. Założyciela, który wzywał zakonników do przeżywania „codziennej komunii we wspólnocie braterskiej, w relacjach ze wspólnotami diecezjalnymi, w których pracują, i oczywiście z Rodziną Świętego Pawła”.

„Niech waszym horyzontem – przypomniał papież, będzie zawsze horyzont wytyczony wam przez św. Pawła, który obejmuje współczesny świat i ludzi w nim żyjących. Zwłaszcza tych, którzy wydają się «odlegli», obojętni, a nawet wrogo nastawieni. Często bowiem, przy bliższym poznaniu, ludzie ci kryją w sobie tęsknotę za Bogiem, pragnienie miłości i prawdy”.

Papież podziękował także wybranemu kilka dni temu Przełożonemu Generalnemu Towarzystwa Świętego Pawła, ks. Domenico Solimanowi, za zapewnienie o modlitwie w intencji Ojca Świętego. Ks. Soliman powtórzył, że jako paulistowscy „redaktorzy” chcemy być „rzemieślnikami komunii, aby proroczo głosić radość Ewangelii”.

Droga, którą trzeba nam będzie przejść w najbliższym czasie – mówił ks. Soliman, zaczyna się od gotowości, by pozwolić się „przemienić przez słuchanie Słowa Bożego, w dialogu ze światem i w głębokiej metamorfozie”. Przełożony paulistów przypomniał słowa bł. Jakuba Alberionego, który zawsze mówił, iż „bycie paulińskimi „redaktorami” jest równoznaczne z przeżywaniem misji zgromadzenia, tak jak przeżywała to Maryja, która „edit Salvatorem” (łac. wydała Zbawiciela), to znaczy zrodziła Go i ofiarowała ludzkości. ks. Mariusz Krawiec SSP. Za: [www.paulus.org.pl](http://www.paulus.org.pl)

## PAPIEŻ DO MISJONARZY KOMBONIANÓW: EWANGELIZACJA POWINNA ODBYWAĆ SIĘ W DUCHU BŁOGOSŁAWIEŃSTW

„Misjonarz jest uczniem, tak zjednoczonym ze swoim Mistrzem i Panem, że jego ręce, umysł i serce są «kanałami» miłości Chrystusa” – powiedział Papież do uczestników XIX Kapituły Generalnej misjonarzy kombonianów Serca Jezusowego. Jej mottem są słowa „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Zakorzeni w Chrystusie razem z św. Danielem Combonim”. Franciszek zwrócił uwagę, że źródło, dynamizm i owoce misji są całkowicie zależne od zjednoczenia z Chrystusem i od mocy Ducha Świętego.



Ojciec Święty zaznaczył, że wielcy misjonarze przeżywali swoją misję czując się ożywiani i „napędzani” przez Serce Chrystusa. To ono pobudzało ich do wyjścia nie tylko poza granice geograficzne, ale przede wszystkim poza osobiste ograniczenia. Impuls Ducha Świętego pozwala przekroczyć siebie, nasze zamknięcia, naszą autoreferencyjność i pozwala iść ku innym,

ku peryferiom, tam, gdzie istnieje największe pragnienie Ewangelii.

Franciszek zwrócił uwagę, że istotną cechą Serca Chrystusa jest miłosierdzie, współczucie i czułość. Jest to uniwersalny język, który nie zna granic i jest zrozumiały przez wszystkich. Ewangelia jest głoszona przez poszczególnych misjonarzy, ale jeszcze skuteczniej przez wspólnotę, w której panuje duch wzajemnej miłości. Papież zwrócił uwagę, że aby styl życia wspólnoty dawał dobre świadectwo, ważne są cztery aspekty: reguła życia, droga formacji, posługa i wspólnota dóbr.

„Styl ewangelizacji powinien być radosny, łagodny, odważny, cierpliwy, pełen miłosierdzia, łaknący i pragnący sprawiedliwości, pokojowy, krótko mówiąc: chodzi o styl Błogosławieństw. To się liczy. Na tym podstawowym kryterium powinna opierać się także reguła życia, formacja, posługa i zarządzanie dobrami – zaznaczył Papież. – «Wspólnota ewangelizacyjna doświadcza, że Pan podjął inicjatywę, wyprzedził ją w miłości [...]. Wspólnota ewangelizacyjna dyspozycyjnie towarzyszy. Towarzyszy ludzkości we wszystkich jej procesach, choćby były one trudne i długotrwałe. Zna długie oczekiwanie i apostołską wytrwałość. Ewangelizacja wymaga wiele cierpliwości [...]. Trochę się o pszenicę i nie traci spokoju z powodu chwastów. [...] Uczeń umie ofiarować całe swoje życie i ryzykować nim aż do męczeństwa jako świadek Jezusa Chrystusa, ale jego marzeniem nie jest to, aby być otoczonym wrogami, ale raczej, aby Słowo zostało przyjęte oraz objawiło swoją wyzwalającą i odnawiającą moc. Wreszcie, radosna wspólnota ewangelizacyjna zawsze wie, jak świętować. Świętuje i celebrować każde małe zwycięstwo, każdy krok naprzód w ewangelizacji» (Ewangelii gaudium, 24).“ *Krzysztof Oldakowski SJ – Watykan*

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## BEATYFIKACJA MĘCZENNIKÓW DOMINIKAŃSKICH W SEWILLI

W Sewilli odbyła się beatyfikacja kolejnej grupy męczenników z czasów hiszpańskiej wojny domowej. Tym razem jest to 27 osób, które łączy dominikański charyzmat. W homilii podczas Mszy beatyfikacyjnej kard. Semeraro wyszczególnił postać s. Ascension od św. Józefa. Poddano ją okrutnym torturom. Zażądało, by podeptała krzyż i wyparła się wiary. Kiedy odmówiła, zmiażdżono jej czaszkę. Umierała wychwalając Chrystusa Króla i Najświętszy Sakrament – przypomniał prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych. Beatyfikowani dziś męczennicy zginęli w latach 1936 – 1937. Jest wśród nich jedna osoba świecka, dominikański tercjarz Fruttuoso

Pérez Marquez, który był znanym dziennikarzem. Komentując w homilii ich losy, kard. Semeraro zwrócił uwagę na ich aktualność, bo prześladowania – jak zaznaczył – bynajmniej nie należą do przeszłości.



„Mamy świadomość, że Pan nie powołuje nas do łatwego i wygodnego życia. O tym właśnie przypominają nam nasi męczennicy. Sytuacja chrześcijanina w świecie nigdy nie jest wygodna i łatwa.

Podkreślił to papież Franciszek w adhortacji o powołaniu do świętości w dzisiejszym świecie. Pisał, że jeśli chcemy żyć Ewangelią, to nie możemy się spodziewać sprzyjających ku temu warunków. Wręcz przeciwnie, bardzo często będziemy mieć przeciw sobie ambicje władzy i interesy świata. (...) Trudności i próby, które nasi męczennicy znosili i przezwyciężyli – w sposób paradoksalny, bo w oczach świata zwycięstwo to było porażką – nie są odosobnione. Prześladowania nie należą do przeszłości, ponieważ także dzisiaj cierpimy z ich powodu, czy to w sposób krwawy, jak wielu współczesnych męczenników, czy też w sposób bardziej subtelny, poprzez oszczerstwa i fałsz. Szukajmy więc pociechy w przykładzie naszych męczenników” – zaapelował kard. Semeraro.

Za: [www.orione.pl](http://www.orione.pl)

## NOWY PRZEŁOŻONY GENERALNY PAULISTÓW

Z wielką radością informujemy wszystkie wspólnoty paulistów w Polsce oraz całą Rodzinę Świętego Pawła i wszystkich jej sympatyków, że dziś, to jest 15 czerwca 2022 r., w godzinach przedpołudniowych, został wybrany nowy przełożony generalny Towarzystwa Świętego Pawła: ks. Domenico Soliman SSP, 8. następca Założyciela, bł. Jakuba Alberionego.

Nowy Generał paulistów, który sprawuje także charyzmatyczną pieczę nad całą Rodziną Świętego Pawła, ma 56 lat. Powierzamy Panu Bogu osobę ks. Domenico Solimana i jego posługę jako Przełożonego generalnego. Życzymy mu mocy Ducha i opieki Maryi Królowej Apostołów w prowadzeniu zgromadzenia i całej Rodziny Świętego Pawła śladami Apostoła Narodów w duchu bł. Jakuba Alberionego.

Nowy przełożony urodził się 2 czerwca 1966 roku we Włoszech. Złożył on pierwszą profesję rad ewangelicznych w Towarzystwie Świętego Pawła 8 września 1986 roku oraz śluby wieczyste 7 września 1992 roku. Następnie 30 września 1995 roku przyjął święcenia prezbiteratu. W ostatnich latach pełnił w Zgromadzeniu posługę sekretarza generalnego oraz postulatora generalnego.  
Za: [www.paulus.org.pl](http://www.paulus.org.pl)



## PRZESŁANIE KAPITUŁY GENERALNEJ ORIONISTÓW

Drodzy współbracia, współsiostry, świeckie konsekrowane, świeccy orioniści, współpracownicy, przyjaciele i wyznawcy św. Alojzego Orione.

My, zakonnicy Synowie Boskiej Opatrzności, kończymy utworzoną w dniach 31 maja – 19 czerwca 2022 r. wspólnotę XV Kapituły Generalnej Zgromadzenia Księży Orionistów zbraną w Montebello (Pawia) pod hasłem „*Rzućmy się w płomień nowych, nadchodzących czasów*”. Nie tylko w naszych wystąpieniach, ale także na modlitwie przedstawiliśmy współbraci, ludzi, sytuacje, wspólnoty i działania, które tworzą tkankę Małego Dzieła Boskiej Opatrzności w ponad 30 krajach, w których jesteśmy obecni.

We wspólnocie kapitulnej natychmiast wytworzył się klimat braterskiego poznawania się nawzajem, wzajemnego słuchania, konfrontacji, co sprzyjało poszukiwaniu wskazówek dla dobra Zgromadzenia na najbliższe lata i wyborze Rady Generalnej, która będzie animowała tę drogę. Bardzo owocne było uczestnictwo przedstawicieli Orionskiej Rodziny Charyzmatycznej w fazie rozeznawania i propozycji.

W ciągu tych dni, w konfrontacji z różnymi przedstawionymi zagadnieniami, powoli wyłonił się *fil rouge* (centralny temat), który jednocy decyzje i dynamizm, który Kapituła Generalna ujęła jako: *centralne miejsce Chrystusa i odważna aktualizacja charyzmatu orionskiego*.

Wobec świadomości kryzysu wiary, który jest obecny w naszych czasach oraz rozprzestrzeniania się kruchości ludzkiej tożsamości, *centralne miejsce Chrystusa* oraz *jednocząca i identyfikująca siła naszego orionskiego charyzmatu* są naszym prorocstwem i darem do życia duchowością, działalnością, osobistym zaangażowaniem i świadectwem wspólnotowym.



We wskazaniach wypracowanych przez Kapitułę, które zostaną opublikowane w dokumencie końcowym, można znaleźć pewne konkretne innowacje, wskazówki dotyczące odnowy dzieł i zakonników. Przede wszystkim będą

one odzwierciedlać impuls dobra, by „*rzucić się w płomień nowych, nadchodzących czasów*”, który zainspirował tę Kapitułę Generalną. „*Jesteśmy stworzeni z tego samego materiału, z którego zrobione są sny*” (Szekspir, *Burza*)

Razem z Księdzem Orione chcemy być ludźmi konkretnymi, ale z wielkimi i osiągalnymi marzeniami, bo „*tam gdzie kończy się nasza ręka, zaczyna się ramię Boga, jeśli nie pracujemy dla ludzkich celów*”.

Rozpoczął się nowy etap w życiu Małego Dzieła Boskiej Opatrzności, który odnawia swój styl i charyzmatyczne zaangażowanie. Krok miłości zmierza ku nowym granicom, gdzie chcemy żyć, aby dotrzeć do tych ostatnich i objąć wszystkich, tak jak zrobił to Ksiądz Orione.

Jesteśmy rodziną i musimy być zjednoczeni w urzeczywistnianiu tych innowacji, które Duch Święty nam zasugerował w przygotowaniu Kapituły, a które po rozeznaniu stają się teraz wiarygodną drogą na przyszłość.

Maryi, naszej Matce i Niebiańskiej Założycielce, zawierzamy marzenia i zobowiązanie do rzucenia się w płomień nowych czasów jako prorocy komunii i słudzy ubogich. Za: [www.orione.pl](http://www.orione.pl)

## NOWE WSPÓLNOTY ŻYCIA KONSEKROWANEGO - KONIECZNA UPREDNIA ZGODA STOLICY APOSTOLSKIEJ

Ojciec Święty postanowił, że biskup diecezjalny zanim ustanowi dekretem publiczne stowarzyszenie wiernych, które ma się stać w przyszłości instytutem zakonnym, musi uzyskać zgodę Stolicy Apostolskiej. Ojciec Święty zatwierdził to postanowienie podczas audiencji udzielonej 7 lutego kardynałowi prefektowi Dykasterii ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, kardynałowi João Braz de Aviz i jej sekretarzowi, arcybiskupowi José Rodríguez Carballo, OFM.

„Biskup diecezjalny, zanim ustanowi dekretem publiczne stowarzyszenie wiernych, które ma się stać w przyszłości Instytutem Życia Konsekrowanego lub Stowarzyszeniem Życia Apostolskiego na prawie diecezjalnym, musi uzyskać pisemną zgodę Dykasterii ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego” – czytamy w papieskim reskrypcie. Ojciec Święty polecił również, aby ten Reskrypt został promulgowany przez publikację w *L'Osservatore Romano*, wchodząc w życie natychmiast to znaczy 15 czerwca 2022 r., a następnie opublikowany w oficjalnym komentarzu *Acta Apostolicae Sedis*. Za: [KAI](http://www.kai)

## 150 LECIE POWSTANIA SIÓSTR SALEZJANEK

W tym roku Siostry Salezjanki obchodzą 150 lat założenia swojego instytutu. Córki Maryi Wspomożycielki patrzą w przyszłość, nie zapominając o przeszłości. „Od początku naszą misją było formowanie dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli. W najbliższych dziesięcioleciach będziemy coraz bardziej międzynarodowe” – stwierdza w rozmowie z Radiem Watykańskim s. Grazia Loparco, historyk Kościoła. Żeński instytut zakonny został założony przez św. Jana Bosko i św. Marię Dominikę Mazzarello w 1872 r. w Mornese, małym miasteczku w prowincji Alessandria. Jego charyzmatem od początku była chrześcijańska formacja młodzieży. Ponad 11 tys. sióstr pracuje w 97 krajach na pięciu kontynen-

tach. W Polsce siostry są obecne od stu lat.



Zgromadzenie powstało w czasach, gdy Kościół przechodził wiele zmian. Pod koniec XIX wieku utracił państwo papieskie, a proces zjednoczenia Włoch dobiegał końca. Zakonnice rozpoczęły działalność u progu nowoczesności. Także dziś siostry muszą mierzyć się z wyzwaniami.

„Oprócz przekazywania doktryny zawsze troszczyliśmy się o nauczanie ludzi w taki sposób, aby mogli odnaleźć się w najróżniejszych kontekstach społecznych, w których żyli. Nie bałyśmy się zmian historyczno-kościelnych, które zachodziły w tym okresie, ale stawałyśmy w centrum apostołstwo – mówi s. Loparco. – Nasza przyszłość będzie coraz bardziej międzynarodowa. W naszym instytucie obserwujemy już dziś zmiany: ubywa sióstr europejskich i amerykańskich, a przybywa z Azji, Afryki i Oceanii. Tam, gdzie rozwijają się społeczeństwa, pokazałyśmy, że wiemy, jak stanąć po stronie najsłabszych. W najbliższych latach będziemy także intensyfikować współpracę ze świeckimi. Będziemy coraz bardziej współpracować z instytucjami społecznymi, by zaradzić problemom na styku polityki i szkolnictwa”.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## UGANDA - MUNYONYO: KURS FORMACYJNY

W święto św. Antoniego z Padwy w Sanktuarium Męczenników Ugandyjskich w Munyonyo rozpoczął się pięciodniowy kurs formacyjny dla braci pochodzących z trzech franciszkańskich rodzin (OFM, OFMCap, OFMConv) z piętnastu krajów.



Munyonyo jest dzielnicą stolicy Ugandy, Kampali, w której Bracia Mniejsi Konwentualni są obecni od 2013 r. W 2017 r. arcybiskup Kampali poprosił braci o rozwój i promocję obszaru, na którym pierwsi chrześcijańscy męczennicy ugandyjscy: św. Andrzej Kagga (patron katechetów), św. Denis Ssebugwawo (patron chórów) i św. Pontian Ngondwe (patron żołnierzy),

zginęli śmiercią męczeńską w 1886 r., a także rozpoczęła się droga do męczeństwa Karola Lwangi i jego towarzyszy, których w liturgii Kościoła wspominamy 3 czerwca. 29 lipca 2019 r. Prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kard. Robert Sarah podniósł franciszkański kościół do godności bazyliki mniejszej. Obecnie bracia służą miejscowej społeczności, a także licznym pielgrzymom, którzy licznie odwiedzają święte miejsce.

Bieżący kurs zorganizowany przez Sekretariat Generalny Animacji Misyjnej ma na celu ugruntowanie misjonarzy w dawaniu świadectwa i kontekstualizację rzeczywistości misyjnej (antropologicznej, socjologicznej i eklezjologicznej) w Afryce. Tematyka kursu zawiera m.in. ogólne wyobrażenia o kontynencie afrykańskim, problemy zdrowotne w Afryce, historię ewangelizacji w Afryce, podstawy misjologii (biblijnej, teologicznej, historycznej, eklezjologicznej), inkulturyzację Afryki (podejście do ewangelizacji, organizacja misji, budowle, liturgia, obecność Maryi w Afryce), dialog (braterski, międzyplemienny, międzyreligijny, ekumeniczny, międzykulturowy, synodalność), ekonomię (projekty, samowystarczalność, ewangeliczne ubóstwo), wyzwania (globalizacja, migracja, wielokulturowość, klerikalizm, nadużycia i ochrona nieletnich oraz osób dorosłych wymagających szczególnej troski, nowe technologie komunikacyjne). Ideą kursu jest również pogłębienie rozeznania i zaangażowanie braci w przeżywanie swojego misyjnego posłannictwa, biorąc pod uwagę jego konteksty i wyzwania. Niezwykle istotne jest również wspólne uczestnictwo trzech gałęzi franciszkańskich dążących do wzmocnienia współpracy międzyzakonnej, która będzie sprzyjać bardziej efektywnym inicjatywom misyjnym we wspólnym dawaniu świadectwa wiary. o. Łukasz Mężyk.

Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## BELGIJSKI SALEZJANIN NIE ZOSTANIE KARDYNAŁEM

Konferencja Episkopatu Belgii ogłosiła, że bp Luc Van Looy SDB nie znajdzie

się w gronie purpuratów, którzy w sobotę 27 sierpnia otrzymają godność kardynalską. Powodem prośby hierarchy o zwolnienie z przyjęcia tej nominacji skierowanej do papieża są kierowane przeciwko niemu zarzuty o nie dość stanowczą walkę z różnymi przypadkami nadużyć

seksualnych w swojej diecezji czy też zgromadzeniu – podaje portal [www.cathobel.be](http://www.cathobel.be).

Biskup Luc Van Looy kierował diecezją gandawską w latach 2004-2020. Podczas gdy wiele osób bardzo pozytywnie

wypowiadało się o tej nominacji, podkreślając zwłaszcza jego troskę o najuboższych, inni kwestionowali trafność tego wyboru, związanego z osobistą przyjaźnią belgijskiego biskupa z papieżem Franciszkiem.

Innym aspektem, który wywołał jeszcze większe zdumienie – a nawet oburzenie – jest sposób, w jaki biskup radził sobie z różnymi przypadkami nadużyć seksualnych w swojej diecezji czy też zgromadzeniu. Biskup Van Looy został oskarżony o przemykanie oczu na pewne nadużycia i krycie ich sprawców. Działania te były regularnie potępiane przez grupę Mensenrechten in de Kerk, która ostro zareagowała po ogłoszeniu terminu kolejnego konsystorza. Wygląda na to, że grupa została wysłuchana.

Chociaż biskup Van Looy nigdy nie został skazany, wydaje się, że kierowa-

ne wobec niego podejrzania uniemożliwiają mu przyjęcie tytułu kardynała.



„Aby uniknąć sytuacji, w której ofiary takich nadużyć zostaną ponownie skrzywdzone w wyniku przyznania mu godności kardynalskiej, biskup Van Looy poprosił papieża o zwolnienie z przyjęcia tej nominacji” – oświadczyli 16 czerwca belgijscy biskupi. W komunikacie prasowym episkopat podkreślił swoje „zobowiązanie do kontynuowania walki z

wszelkimi formami nadużyć w Kościele katolickim”.

Bp Lucas Van Looy urodził się 28 września 1941 r. w Tienen koło Antwerpii. W wieku 20 lat wstąpił do zgromadzenia salezjanów. Trzy lata spędził w Korei Południowej, po czym studiował teologię na Katolickim Uniwersytecie w Leuven. W 1970 r. przyjął święcenia kapłańskie. Od 1972 do 1984 r. ponownie pracował w Korei Południowej. Po powrocie do Belgii pełnił odpowiedzialne funkcje w swoim zgromadzeniu zakonnym, zajmując się misjami (1984-1990), duszpaństwem młodzieży (1990-1996) i będąc wikariuszem generalnym (1996-2003). W 2003 r. został biskupem Gandawy. Na emeryturę przeszedł w 2019 r. 29 maja papież Franciszek ogłosił, że zamierza 27 sierpnia wręczyć jemu biret kardynalski. Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## BISKUP ODBIERA JEZUICKIEJ SZKOLE MIANO KATOLICKIEJ

Po wielomiesięcznym impasie jezuickie gimnazjum w Worcester, w stanie Massachusetts, zostało pozbawione statusu szkoły katolickiej przez miejscowego biskupa, za sprzeciwienie się jego nakazowi zaprzestania wywieszania flag popierających LGBT i ruch Black Lives Matter – donosi agencja CNA.

„Wywieszanie tych flag przed szkołą katolicką wysyła mieszane, mylące i gorszące przesłanie do opinii publicznej na temat stanowiska Kościoła w tych ważnych kwestiach moralnych i społecznych” – stwierdził biskup Worcester Robert McManus w dekrete z 16 czerwca.

„Nativity School of Worcester nie może od tej pory określać się jako szkoła «katolicka» i prezentując swój charakter nie może już używać tytułu «katolicka» – zaznaczył. Oznacza to, że na terenie tej placówki nie można odprawiać Mszy świętej, sprawować sakramentów i sakramentaliów, ani sprawować nabożeństw „szkolnych” w jakimkolwiek budynku kościelnym lub kaplicy na terenie diecezji Worcester”.

Prawo kanoniczne stanowi, że „Żadna szkoła, chociażby w rzeczywistości była katolicka, nie może nosić nazwy szkoły katolicka bez zgody kompetentnej władzy kościelnej” (KPK 803 § 3).

Bp McManus zaznaczył, że jest to jego „święty obowiązek i niezbywalna odpowiedzialność”, aby określić, kiedy szkoła działa wbrew zasadom nauki katolickiej i lekceważy prawowitą władzę biskupa jako strażnika i nadzorca edukacji katolickiej w diecezji Worcester”.

Wyjaśnił, że flaga „Gay Pride” wyraża poparcie dla „małżeństw” homoseksualnych i aktywnego praktykowania ich stylu życia jako osób LGBTQ+. Dodał, że „Kościół katolicki naucza, iż każde życie jest święte i Kościół z pewnością jednoznacznie popiera hasło «Black lives matter» i zdecydowanie potwierdza, że każde życie się liczy”. „Jednakże ruch «Black Lives Matter» przejął to wyrażenie i promuje platformę, która jest bezpośrednio sprzeczna z katolicką nauką społeczną o znaczeniu i roli pełnej rodziny i dąży do zakłócenia struktury rodziny, co stoi w jawnej sprzeczności z nauczaniem Kościoła katolickiego”.

Szkoła zapowiedziała, że odwoła się od tej decyzji i będzie nadal wywieszać flagi, twierdząc, że żadna decyzja diecezji nie wpłynie na jej działalność.

Prowadzona przez jezuitów Nativity School of Worcester uczy chłopców w klasach od piątej do ósmej. Jej uczniowie to głównie Afroamerykanie i Latynosi, a nauka jest bezpłatna. Szkoła jest prowadzona prywatnie i nie jest częścią diecezjalnego systemu szkolnictwa. Za: [KAI](#)

## KARMEL DZIECIOM NA UKRAINIE

Jednym z najbardziej wstrząsających skutków wojny jest cierpienie dzieci. Pośród liczb, które obrazują skalę zbrodni wojennych przeraża liczba zabitych i skrzywdzonych dzieci. Na Ukrainie dzieci cierpią na różne sposoby. W wielu miejscach zagrożone jest ich życie, w innych wystawiony jest na niebezpieczeństwo ich prawidłowy rozwój fizyczny, emocjonalny, intelektualny, a także

religijny.

Każda inicjatywa, która przyczynia się do ocalenia normalnych przejawów dzieciństwa jest cenna. My jako karmelici bosci cieszymy się z każdej możliwości, dzięki której dzieci w naszych parafiach i miejscowościach mogą zaznać dziecięcej radości.

### Wobec zbliżającej się wojny.

Choć o możliwości wybuchu wojny mówiło się coraz wyraźniej już od początku

kalendrzowego roku, nie mieściło się w głowie, że coś takiego może się wydarzyć. W atmosferze narastającego zagrożenia rodziło się pragnienie, aby nasi młodzi parafianie zakosztowali jak największą pozytywnych wrażeń. W styczniu udało się zorganizować zimowisko w Karpatach, a w ostatnią sobotę przed wybuchem wojny 50-cio osobowa, radosna dziecięco-młodzieżowa grupa była w kinie, na lodowisku i na pizzy w Żytomierzu.

## Wyjazd dzieci do Polski.

W pierwszych dniach wojny, zorganizowanym przez nas transportem, wyjechało z Berdyczowa ponad 400 dzieci. Wiele z nich znalazło schronienie dzięki naszym przyjaciółom w Polsce. Największa grupa dzieci z naszej parafii trafiła do domu sióstr karmelitanek misjonarek w Trzebini koło Żywca. W połowie maja grupa ta miała okazję zwiedzić Kraków – Rynek, Wawel, ogród zoologiczny i Sanktuarium Miłosierdzia.

## Dzieci i młodzież, które pozostały na miejscu i które wróciły.

Wiele rodzin zdecydowało się na pozostanie w domu. Wzruszający jest upór niektórych małych dzieci, które chcą

doczekać się powrotu taty z wojny i uważają za niemożliwe, aby wyjechały, gdyż wtedy tato mógłby nikogo nie zastać w domu po powrocie. Regularnie odbywają się w naszej parafii spotkania ministrantów i oazy. Te spotkania dają naszym nastolatkom poczucie wspólnoty, możliwość modlitwy, dzielenia Słowem Bożym. Przed Niedzielą Palmową nasi nastolatki przygotowali palmy, z których dochód przeznaczili na pomoc dla żołnierza, który na wojnie stracił obie nogi. Wiele rodzin dzieci z naszej parafii uzyskało pomoc humanitarną, która była przesłana do naszego klasztoru. Niepokoiki fakt ubożenia możliwości rozwoju intelektualnego. Choć jednocześnie podziwu godne jest nieprzerwane funkcjonowanie oświaty w warunkach wojennych.

## „Dzieci dzieciom”

Z okazji dnia Dziecka w Berdyczowie odbył się koncert „Dzieci dzieciom”. Dzieci z charytatywnego ośrodka „Karmel” przygotowały dzieciom z miasta przepiękny program rozrywkowy. Wśród przybyłych były dzieci uchodźców z miejscowości, które w ostatnich dniach znalazły się pod najbardziej intensywnym ostrzałem okupantów – z Sewierodonecka i Bachmutu.

Dzielimy się z Wami troską o los młodego pokolenia na Ukrainie, a tę garść informacji przekazujemy Wam – przyjaciołom Karmelu, wdzięczni za wszelką pomoc, którą okazujecie. o. Rafał Myszkowski OCD, Berdyczów

Za: [www.karmel.pl](http://www.karmel.pl)



## Zapowiedzi wydarzeń

### 550 LAT PAULINÓW NA SKAŁCE

Mszą świętą, wystawą plenerową i koncertem paulini uczczą 22 czerwca 550-lecie nieprzerwanej obecności na Skalce. To najbliższe wydarzenia roku jubileuszowego, który potrwa do 30 września.

Do Krakowa paulinów sprowadził Jan Długosz, szukający zakonu, dzięki któremu Skalka, wówczas podupadła, zostanie podźwignięta, a kult św. Stanisława wskrzeszony. W okresie panowania pierwszych Piastów na Skalce była kamienna chrześcijańska rotunda, przekształcona ze świątyni pogańskiej. To właśnie w niej, jak podaje tradycja, zginął w 1079 r. bp Stanisław w czasie sprawowania Mszy św. Za czasów Kazimierza Wielkiego zbudowano tu kościół gotycki, włączając w jego bryłę

pierwszą, kamienną rotundę i miejsce przed nią, gdzie miał ponieść śmierć św. Stanisław. Po pewnym czasie pobliskie miasto Kazimierz, które zostało założone pod Skalką, po latach rozwoju za czasów ostatniego z Piastów, trochę podupadło – Kraków rozbudowywał się w kierunku ul. Grodzkiej i Rynku Głównego. Skalka borykała się też z ciągłymi podtopieniami, ponieważ teren, na którym stała, był obszarem zalewowym Wisły.

Przybywszy tu, paulini podjęli starania, aby ratować świątynię, co udawało im się jeszcze przez niemal 300 lat.

– Biskup Długosz na tyle nas uposażył, że mogliśmy to miejsce utrzymać i rozwinąć. W akcie fundacyjnym obdarował nas potrzebnymi środkami w postaci nieruchomości i wiosek w okolicach, kolejni królowie Polski także nas wspie-

rali, dzięki czemu Skalka mogła rozkwitnąć – opowiada o. Mariusz Tabulski OSPPE, przeor klasztoru skałecznego. Obecne barokowe zabudowania pochodzą z XVII w., kiedy to paulini zmuszeni byli rozebrać kościół gotycki i wznieść nową świątynię.

Pierwszym gospodarzem tego miejsca jest św. Michał Archanioł, patron pierwszego kościoła, co wskazuje na przedchrześcijańską historię Skalki, była bowiem taka tradycja, że świątynie pogańskie dedykowano temu obrońcy Kościoła. Drugi tytuł wiąże się z miejscem męczeństwa św. Stanisława.

– Stanisława nazywamy dobrym pastorem, to znaczy takim, który sprawdził się w czasie próby. Skalka jest miejscem ważnym również dla paulinów, bo mamy tu przecież od XVII w. seminarium duchowne – mówi o. Tabulski. – Dziś nie



wymaga się od kapłanów męczeństwa w sensie fizycznym, ale wymaga się radykalizmu w postaci życia radami ewangelicznymi. Stanisław, choć żył w XI w., wciąż pozostaje wezwaniem do postawy radykalnej wierności Chrystusowi i do oparcia się jedynie na Nim – dodaje.

– Kontekst braku powołań czy ogólna niechęć do Kościoła są jednoznacznym przekazem: kończą się czasy „przestrzeni komfortu”. Kiedyś jako kapłani czy zakonnicy cieszyliśmy się prestiżem, uznaniem, szacunkiem. Dzisiaj częsta jest obojętność, odwracanie głowy czy nawet padające pod naszym adresem inwektywy. Wydaje się więc, że wyrazistość św. Stanisława jest teraz szczególnie potrzebna nie tylko w Polsce, ale w całej Europie – uważa zakonnik.



Skalka mieści się praktycznie w centrum miasta, choć jest od niego oddzielona i przez wielu mieszkańców Krakowa odbierana jako „pustynia w środku miasta”. – Nasze duszpasterstwa są jak pustynne oazy, które są dziś konieczne w sensie duchowym i naturalnym. Teren Skalki jest dla wielu miejscem zarówno odpoczynku, jak i kontemplacji – uważa o. Tabulski.

Jego zdaniem, św. Stanisław wciąż pobudza do „walki duchowej o własne zbawienie, ale też i troski o Ojczyznę, o jej jedność, o codzienny patriotyzm”. – Ktoś powiedział, że jesteśmy na Skalce na właściwym miejscu. To jeden z elementów potwierdzających, jak bardzo jesteśmy tu potrzebni – podsumowuje paulin.

Główne uroczystości jubileuszowe odbędą się 22 czerwca, w rocznicę erygowania klasztoru paulinów na Skalce przez biskupa krakowskiego Jana Rzeszowskiego. Mszę św. w bazylice św. Michała Archanioła i św. Stanisława Biskupa i Męczennika odprawi abp Marek Jędraszewski. Tego dnia odbędzie się również otwarcie plenerowej wystawy „Na właściwym miejscu. 550 lat

obecności paulinów Na Skalce”. Dwa dni później paulini zapraszają na koncert „Te Deum laudamus” w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Opery Krakowskiej. Odbędzie się on o 20.00 na dziedzińcu bazyliki. Wstęp wolny. Za: **KAI**

## PIELGRZYMKA DO MEDIUGORIE

Instytut Teologii Życia Konsekwowanego we Wrocławiu zaprasza: osoby konsekrowane (siostry, braci, prezbiterów), osoby z Instytutów Świeckich oraz z indywidualnych form życia konsekrowanego oraz osoby świeckie.

### Program Ramowy

2 lipca (sobota) Wyjazd spod kościoła św. Wawrzyńca, ul. Odona Bujwida 51 we Wrocławiu po Eucharystii (Msza o godz. 9.00)

3 – 8 lipca pobyt w Medjugorie.

### Program Sanktuarjny

Nawiedzenie miejsc ważnych dla Medjugorie: Góra Objawień z modlitwą różańcową, Góra Krzyża z nabożeństwem Drogi Krzyżowej, zapoznanie się z historią Sanktuarium, codzienny udział w programie modlitewnym międzynarodowym oraz codzienna Eucharystia w języku polskim.

Wspólny wyjazd do Tihaliny (kościół z łaskami słynącą figurą Matki Bożej – zdjęcie)

8 lipca (piątek) wyjazd z Medjugorie po śniadaniu. W drodze powrotnej chorwackie Lourdes (Svetište Vepric).

9 lipca (sobota) w godzinach przedpołudniowych przyjazd do Wrocławia.

Koszt: 600 zł i 220 euro. Cena obejmuje: przejazd autokarem, opłaty autostradowe i drogowe, ubezpieczenie, 5 noclegów w Medjugorie, 2 posiłki dziennie (śniadanie i obiadokolacje) oraz inne wydatki związane z organizacją wyjazdu i pobytu na pielgrzymce (tłumacze, przewodnicy, koszty realizacji programu). Potrzebny ważny Dowód Osobisty lub Paszport.

Trasa przejazdu: Czechy, Słowacja, Węgry, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina. Więcej informacji można uzyskać pod tel.: 71 328 06 61 lub mail: [psiktzk@gmail.com](mailto:psiktzk@gmail.com) oraz na stronie: [www.klaretyni.pl](http://www.klaretyni.pl)  
Zapisy trwają do 27 czerwca 2022 roku.

## FESTIWAL ŻYCIA W KOKOTKU JUŻ ZA DWA TYGODNIE

To ostatni moment na rejestrację grup oraz zakup wejściówek w niższych cenach.

Już za dwa tygodnie startuje Festiwal Życia – największe chrześcijańskie wydarzenie plenerowe dla młodzieży na Śląsku. Odbędzie się od 4 do 10 lipca pod hasłem „Ja?”. Postacią, na której oparta będzie treść tegorocznej edycji, jest Maryja. Uczestnicy będą odkrywać siebie, podążając śladami Jej pięknego, ale i pełnego trudności życia na ziemi.



W programie festiwalu znalazły się m.in. codzienne Msze i nabożeństwa, konferencje, warsztaty, całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu, wieczór uwielbienia, ekstremalny Bieg Festiwalowicza oraz koncerty. W tym roku na scenie wystąpią Roksana Węgiel, Luxtorpeda, Kamil Bednarek i TAU. Trwa rejestracja na wydarzenie. Tylko do środy 22 czerwca do 23:59 można zapisywać grupy oraz obowiązują niższe ceny pakietów! Szczegóły i zapisy na stronie [www.festiwalzycia.pl](http://www.festiwalzycia.pl).

Od 2018 roku na Festiwal Życia do Kokotki przyjeżdża nawet 1000 młodych ludzi. Wydarzenie skierowane jest głównie dla osób w wieku 16–35 lat oraz dla rodzin z dziećmi. W festiwalu można wziąć udział indywidualnie lub przyjechać ze zorganizowaną grupą. Oprócz pakietów tygodniowych dostępne są również wejściówki jednodniowe i wieczorne.

Festiwal organizowany jest przy współpracy pięciu diecezji województwa śląskiego i Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Od tego roku w organizację włączają się dodatkowo archidiecezja wrocławska i diecezja polska. Za: [www.niniwa.org](http://www.niniwa.org)

## Odeszli do Pana

### ŚP. O. prof. HENRYK ZIMOŃ SVD (1940 – 2022)

O. Henryk Zimoń urodził się 4 maja 1940 r. w rodzinie Wincentego i Elżbiety z domu Penkała. Rodzina mieszkała wtedy w Wodzisławiu Śląskim. Edukację podstawową rozpoczął w 1947 r. w rodzinnym mieście, a od roku 1948 kontynuował w Wilchwach, gdzie rodzina przeprowadziła się po wybudowaniu domu. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. 14 Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu.

Od dawna pragnął zostać misjonarzem, toteż po pomyślnym złożeniu egzaminu dojrzałości w 1958 r. wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego. Po rocznym nowicjacie rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie. Tam 8 września 1964 r. złożył wieczystą profesję zakonną. 3 maja 1965 r. przyjął święcenia diakonatu, a 26 czerwca tegoż roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk J. E. ks. bp. Tomasza Wilczyńskiego.

W prośbie o przeznaczenie misyjne wymienił dwa kraje: Indie oraz Indonezję. Przełożeni skierowali go jednak na studia specjalistyczne z etnologii, religioznawstwa i indologii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Fryburskiego. Uwieńczył je w 1971 r. pracą magisterską pt. „Zur Geschichte des Herrscher-Klans Abasiranga auf dem Intel Bukerebe (Tanzania) bis 1895”. W tym czasie, poza pracą naukową, pomagał w duszpasterstwie wśród Polaków, dojeżdżając z posługą do takich miast, jak: Berno, St. Gallen, Winterthur i Genewa. 5 lipca 1973 r. doktoryzował się na Uniwersytecie Fryburskim na podstawie rozprawy pt. „Die Regenriten auf der Insel Bukerebe”.

Po powrocie do kraju został zatrudniony w Katedrze Historii i Etnologii Religii na Sekcji Teologii Fundamentalnej KUL. Zamieszkał w werbistowskim Domu Słowa Bożego w Lublinie, gdzie przez wiele lat pełnił funkcję bibliotekarza. W roku akademickim 1973-74 podjął wykłady z etnologii religii w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie, a w latach 1974-75 wykładał etnologię religii na Wydziale Teologicznym ATK.

26 maja 1983 r. na podstawie dorobku naukowego oraz rozprawy habilitacyjnej pt. „Wilhelma Schmidta teoria monoteizmu pierwotnego i jej krytyka w wiekańskiej szkole etnologicznej” Rada Wydziału Teologicznego KUL nadała mu stopień naukowy doktora habilitowanego. Kilkrotnie wyjeżdżał też na badania terenowe do Afryki, gdzie w północno-wschodniej Ghanie badał kulturę ludu Konkomba. W 1985 r. został kierownikiem Katedry Historii i Etnologii Religii oraz nowo powstałej specjalizacji religioznawstwa na Wydziale Teologicznym KUL. Nie zaniedbywał też biblioteki w Domu Słowa Bożego. To właśnie przede wszystkim jego staraniom przypisać należy oddanie jesienią 1991 r. jej nowych pomieszczeń.



Na podstawie dorobku naukowego i dydaktycznego 22 lutego 1992 r. Senat Akademicki KUL zatrudnił o. Zimonia na stanowisko profesora nadzwyczajnego. 21 kwietnia 1994 r. nadał mu tytuł naukowy profesora nauk teologicznych na podstawie dorobku naukowego oraz rozprawy pt. „Atrykańskie rytuały agrarne na przykładzie ludu Konkomba”. W 1999 r. rozpoczął swą działalność Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. O. prof. Zimoń poproszony został przez J. E. ks. abp. Edmunda Piszczka o zorganizowanie Katedry Religioznawstwa i Etnologii na Wydziale Teologii.

Na podstawie dorobku naukowego oraz książki profesorskiej pt. „Sakralność ziemi u ludu Konkomba z Afryki Zachodniej” Senat Akademicki KUL 1 lutego 2000 r. powołał go stanowisko profesora zwyczajnego w Instytucie Teologii Fundamentalnej na Wydziale Teologii KUL. Cenną inicjatywą naukową podjętą w tym czasie przez ojca profesora było redagowanie przez niego serii „Studia religioznawcze” wydawanej w Towarzystwie Naukowym KUL. W latach 1998-2001 o. prof. Zimoń był zaangażowany w powstawanie Centrum Dialogu Kultur i Religii w Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego. Przez wiele lat był zapraszany z wykładami gościnnymi do USA, Belgii, Niemiec, Czech, na Słowację, na Ukrainę i Węgry.

6 listopada 2006 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lech Kaczyński odznaczył o. prof. Zimonia Złotym Krzyżem Zasługi. 4 sierpnia 2008 r. na wniosek Rady Instytutu Teologii Fundamentalnej, rektor KUL powołał o. prof. dr. hab. Henryka Zimonia na dyrektora Instytutu Teologii Fundamentalnej na czteroletnią kadencję.

Ojciec profesor jest autorem 5 książek, redaktorem i współredaktorem 11 prac zbiorowych, 183 artykułów naukowych, 71 haseł encyklopedycznych i leksyko-graficznych, 19 recenzji i 18 pozycji popularnonaukowych. Ponadto jest promotorem 145 prac licencjackich i magisterskich oraz 16 rozpraw doktorskich. Był członkiem międzynarodowego Instytutu Anthropos, Komitetu Nauk Etnologicznych PAN, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Towarzystwa Naukowego KUL, Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Religioznawczego, Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce.

W 2020 r. ze względu na stan zdrowia o. prof. Zimoń zamieszkał w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie k. Grudziądza. Zmarł w szpitalu w Grudziądzu 16 czerwca 2022 roku. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu zakonnym przy Domu św. Józefa.

Opracował: o. Janusz Brzozowski SVD  
Za: [www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

## ŚP. O. ANDRZEJ CYRAŃSKI OFMConv (1947 – 2022)

Dnia 13 czerwca 2022 roku, w godzinach przedpołudniowych, w wieku 75 lat, w 51 roku kapłaństwa i 52 roku profesji wieczystej, odszedł do Pana nasz Współbrat o. Andrzej Cyrański, członek Gdańskiej Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce (Franciszkanów).

Andrzej Walerian Cyrański, syn Jana i Zofii z d. Szczepaniak, brat starszy siostry Ireny oraz brata bliźniaka Hieronima, urodził się 28 kwietnia 1947 r. w Radomiu.

W 1961 r., po ukończeniu Szkoły Podstawowej, podobnie jak jego brat, wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów w Niepokalanowie. W podaniu już wtedy deklarował, że pragnie przez całe swoje życie poświęcić się posłudze duszpasterskiej.

Po odbyciu trzyletniej nauki w Niższym Seminarium, idąc dalej za głosem powołania, 27 sierpnia 1964 r. wstąpił na nowicjat w Zakonie Braci Mniejszych Konwentualnych w Gnieźnie, gdzie przyjął imię zakonne Arkadiusz. Po roku formacji, 28 sierpnia 1965 r., złożył pierwszą profesję zakonną.

Po nowicjacie odbył przygotowanie do kapłaństwa najpierw w ramach studiów filozoficznych w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi Łagiewnikach, a po dwóch latach w ramach studiów teologicznych w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie.



W tym czasie, 8 grudnia 1970 r., złożył swoje śluby wieczyste, uprzednio otrzymując pozwolenie na powrót do swojego imienia chrzcielnego. Rok później, 21 grudnia 1971 r., przyjął święcenia w stopniu diakonatu, a 4 czerwca 1972 r., święcenia kapłańskie, których udzielił mu bp Władysław Miziołek.

Po święceniach o. Andrzej pracował duszpastersko kolejno w Niepokalanowie

(1972-1973), w par. pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Darłowie (1973-1975), w par. pw. św. Jakuba Apostoła w Lęborku (1975-1978), w par. pw. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Kaliszu (1978-1979) oraz przy kościele rektorskim pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Radziejowie (1979-1981). Następnie, w 1981 r., podjął posługę w par. pw. Matki Bożej Anielskiej w Łodzi (1981-1989), gdzie na dwie kadencje został mu powierzony urząd wikariusza parafii. Osiem lat później ponownie został przeniesiony do Radziejowa (1989-1995), gdzie objął urząd gwardiana oraz rektora kościoła.

W 1995 r. o. Andrzej został przeniesiony w par. pw. Zwiastowania NMP w Zamościu (1995). Tego samego roku otrzymał zgodę na afiliację do Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego.

W lipcu 1995 r. o. Andrzej został przeniesiony do klasztoru Delegatury prowincjalnej na Litwie w Miednikach. Tam też przebywał aż do swojej śmierci, która nastąpiła 13 czerwca 2022 r. w godzinach przedpołudniowych.

Prosimy o modlitwę za naszego Współbrata i Jego bliskich. *Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie!*

Za: [www.franciszkanie.gdansk.pl](http://www.franciszkanie.gdansk.pl)

## ŚP. S. MARIA TOMPOROWSKA RM (1953 – 2022)

S. Maria Tomporowska ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi powróciła do Domu Ojca w Warszawie 7 czerwca 2022 r. we Wspomnienie Męczenników franciszkańskich z Peru: bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i bł. Michała Tomaszka.

Urodziła się 28.10.1953 r. w szpitalu w Działdowie. Wychowana w bardzo religijnej rodzinie Zygmunta i Apolonii zd. Wróblewskiej w Parafii Wszystkich Świętych w Niechłonie diec. płocka, dawny powiat Mława. Była 7 dzieckiem z 11 – ga rodzeństwa. Ma jeszcze brata franciszkanina o. Zygmunta M. Tomporowskiego. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczęła naukę w Liceum Ekonomicznym w Biskupcu Reszelskim na Warmii. Po zdobyciu świadectwa dojrzałości zamieszkała w rodzinnym Olsztynie podejmując pracę biurową w Filharmonii olsztyńskiej.

W 26.08.1978 roku zgłosiła się do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryii w Warszawie Prowincji

Matki Bożej Niepokalanej św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Rozpoczynając roczny postulat, a następnie dwuletni nowicjat w Warszawie przy ul. Żelaznej 97, gdzie pierwsze śluby zakonne złożyła 16.07.1981 roku. Śluby wieczyste w Częstochowie 27.07.1986 r.



Siostra Maria najczęściej posługiwała w placówkach Zgromadzenia jako księgową. Domach Opieki Społecznej: Warszawa – Międzyzlesie, Brwinów, Ostrówek, Piłudy. Ponad 19 lat posługiwała bardzo ofiarnie w Domu Opieki Społecznej dla dziewczynki niepełnosprawnych w Warszawie – Międzyzlesiu jako przełożona i dyrektorka DPS – u. śp. s. Maria posłusza Woli Bożej wybrała Jego służbę, aby na tej drodze osiągnąć świętość realizowaną w codziennej posłudze w naszym Zgromadzeniu jak daje świadectwo obecna dyrektorka s. Barbara Król w Międzyzlesiu.

Jako wspólnota domu zakonnego dajemy świadectwo o wierności łasce Bożej i gorliwym wypełnianiu codziennych obowiązków życia zakonnego, jak również oddawania swego cierpienia w ostatnim szybkim tempie choroby Umilowanemu nade wszystko Bogu – dzień po dniu. Dziękując nam za każdą najdrobniejszą posługę. Zapamiętamy Siostrę Marię jako osobę energiczną, pełną zapału, spieszącą potrzebujących Jej pomocy. Z

powierzonych obowiązków wywiązywała się należycie, była pracownikiem sumiennym i zdyscyplinowanym, z dużą inicjatywą.

Jednak największym świadectwem i jakby rekolekcjami dla nas był ostatni czas Jej życia od 13 kwietnia br., kiedy to jak mówiła Siostra Maria – usłyszała wyrok: choroba nowotworowa. Wszystko w zawierzeniu Jezusowi, ofiarując cierpienia w licznych intencjach osobistych, rodzinnych i Zgromadzenia. Towarzyszyłyśmy Siostrze modlitwą podczas nowenny za wstawiennictwem św. Zygmunta Szczęsnego oraz bł. Stefana Wyszyńskiego. Ta wspólnotowa modlitwa przynosiła Jej ukojenie chociaż nie oczekiwane efekty uzdrowienia. Mimo choroby i cierpienia starała się być na modlitwach wspólnotowych, które bardzo sobie ceniła i kochała.

Żyła wydarzeniami Kościoła, bardzo chętnie brała udział w różnych uroczystościach, była dla nas przykładem zaangażowania w bieżące sprawy i wydarzenia w naszej Ojczyźnie. Kochana Siostrze Mario, trudno jest nam tu i teraz, że Ciebie już nie ma wśród nas, ale ufamy, że będziesz o nas pamiętać i wspomagać nas w modlitwie w codziennych zmaganiach, w modlitwie o nowe powołania do Zakonu Franciszkańskiego i Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, aby na Twoje miejsce Bóg przysłał nowe, gorliwe osoby.

Śp. s. Maria powróciła do Domu Ojca w szpitalu na Banacha przyjmując w godzinach przedpołudniowych bardzo świadomie Sakrament Namaszczenia Chorych i Komunię św. przez posługę brata franciszkanina o. Zygmunta. Otoczona modlitwą liczego rodzeństwa i

sióstr zakonnych Rodziny Maryi na czele z Matką Generalną Janiną Kiersztan i M. Małgorzatą Generalną oraz M. Prowincjalną Anną. Mszy św. pożegnalnej w Kościele Imienia NMP w Warszawie – Międzyzlesiu w piątek tj. 7.06.br. przewodniczył ks. kard. Kazimierz Nycz, homilię wygłosił Minister Prowincjalny o. Wojciech Kulig z Gdańska.

Natomiast Mszy św. pogrzebowej w Kościele Najśw. Serca Pana Jezusa w Olsztynie przewodniczył ks. bp Janusz Ostrowski, biskup pomocniczy Archidiecezji Warmińskiej. Zgodnie z wolą i wyrażoną zgodą Matki Generalnej Janiny Kiersztan śp. s. Maria spoczęła w grobowcu rodzinnym na cmentarzu przy ul. Poprzecznej w Osztynie. *Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen*  
Siostry Rodziny Maryi

## ŚP. BR. JAN LUTER OSB (1948 – 2022)

7 czerwca nad ranem zmarł po ciężkiej chorobie mnich naszego opactwa, br. Jan Luter. Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele opactwa we wtorek 21 czerwca o godz. 11:00. Po mszy zmarły zostanie odprowadzony na miejsce spoczynku na cmentarzu.

Brat Jan Luter OSB urodził się 2 czerwca 1948 r. w Chrustach (woj. łódzkie). Przed wstąpieniem do klasztoru pracował przez kilka lat w kopalni. Do opactwa wstąpił w 1969 r.; habit zakonny otrzymał 31.01.1970 r., rozpoczynając nowicjat zakonny. Pierwszą profesję br. Jan złożył 10.04.1971 r., a trzy lata później profesję uroczystą.

W klasztorze brat Jan pełnił wiele funkcji, będąc m.in. odpowiedzialny za klasztorne gospodarstwo w latach jego funkcjonowania. Od 1985 r. do 2002 r. pełnił urząd szafarza opactwa, troszcząc się o finanse i majątek klasztoru.



W późniejszych latach troszczył się o starszych i chorych współbraci jako infirmariusz, a potem przejął opiekę nad tynieckim cmentarzem. Doprowadził do urządzenia nowej części cmentarza i przeprowadził gruntowne prace renowacyjne na starej jego części.

We wspólnocie zostanie zapamiętany jako wzór odpowiedzialności, posłuszeństwa i pracowitości. Każde zadanie, które brat Jan otrzymywał, wypełniał z ogromnym zapałem, łącząc wykonywanie prostych codziennych obowiązków z żarliwym życiem duchowym. Do samego końca dawał tego przykład, troszcząc się o powierzone mu sprawy niemal do samej śmierci.

Za: [www.opactwotynieckie.pl](http://www.opactwotynieckie.pl)